NUMER 182. **DZIENNIK POWSZECHNY** 2/14 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 14 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Na życzenie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej rozkazać raczył, aby Bibljoteka Główna Królestwa, dubletami Cesarskiej Publicznej w Petersburgu Bibljoteki wzbogaconą została. W skutek tego, pierwszy transport złożony z 17,000 tomów dzieł obejmujących teologję, nauki przyrodzone, lingwistykę i klasyków, w dniu onegdajszym przybył do Warszawy.

Jak niedawno Jego Cesarska Wysokość, przeznaczeniem pałacu Prymasowskiego na Gimnazjum, troskliwość Swą o dobro zakładów naukowych średnich okazać raczył, tak ten nowy dar, za Jego przyczynieniem się otrzymany, okazuje, że i Szkoła Główna i należące do niej zbiory, Wysokiej opieki Jego doznają.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

Zapatrzywszy się na Ustawy Emerytalne z lat 1824, 1835 i 1841, na postanowienia Rady Administracyjnej z d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1850 r. i z d. 30 Października (11 Listopada) 1856 r., tudzież na Rozkaz Nasz z d. 21 Maja (2 Czerwca) tegoż roku, —

na raport Komisji Emerytalnej przedstawiony Nam przez Radę Administracyjną Naszego Królestwa Polskiego, —

Stanowimy:

Artykuł 1. Udzielone zostają pod zwykłemi warunkami pensje emerytalne oraz dodatki do takowych pensij rocznie:

1. Asesorowi Kolegialnemu Maciejowi Markowskiemu, b. Głównemu Rysownikowi w b. Heroldji Królestwa, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 1,275, z których rs. 319 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 956 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

2. P. Karolinie z Suskich Kozłowskiej, wdowie po Wincentym Kozłowskim, Adjunkcie Głównego Archiwum Królestwa, za 40 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 242 k. 50, z których rs. 157 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 85 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

3. P. Helenie Marjannie z Jeziorańskich Herman, wdowie po Asesorze Kolegialnym Ignacym Herman, Podprokuratorze Sądu Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego, oraz ich dzieciom: Helenie i Pawłowi, za 16 letnią męża i ojca ich służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rsr. 75 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, dla wdowy 45 rs., dla dzieci zaś rs. 30.

4. Asesorowi Kolegialnemu Mateuszowi Sztymelskiemu, b. Starszemu Pomocnikowi Naczelnika Powiatu Płockiego, za 41 letnią służbę rs. 600, z których rs. 527 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 73 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

5. Radcy Kolegialnemu Antoniemu Hincz, b. Radcy Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, za 51 letnią służbę, do nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1846 r. pensji rs. 750 dodatek w ilości rs. 375, z których rs. 291 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 84 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

6. Józefowi Jakóbowskiemu b. Dozorcy klasy II, przy areszcie policyjnym m. Warszawy, za 26 letnią służbę rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

7. Asesorowi Kolegialnemu Tadeuszowi Markowskiemu, b. Młodszemu Pomocnikowi Naczelnika Wydziału w b. Naczelnym Zarządzie Spisu i Zaciągu Wojskowego w Królestwie, za 35 letnią służbę rs. 450, z których rs. 150 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 300 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

8. P. Feliksowi Skarzyńskiemu, b. Podpułkownikowi pułku Strzelców konnych gwardji b. wojska Polskiego, a ostatecznie Wójtowi Gminy Skotniki w Gubernji Warszawskiej, za 22 letnią służbę wojskową po dzień 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, rs. 707 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

9. Klarze z Zalewskich Woźniak, wdowie po Wojciechu Woźniak, dróżniku miejskim przy służbie Inżenierniej miasta Warszawy, za 36 letnią wojskową i cywilną jej męża służbę rs. 33 kop. 75, z których rs. 11 k. 25 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 22 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

10. Apolonji Konstancji z Dziankowskich Groszkowskiej, wdowie po Leonie Groszkowskim, Nadzorcy domu przytułku starców i kalek w Górze Kalwarji, oraz córce Marji, za 23 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę r. 53 k. 33, z których rs. 21 kop. 33 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 32 z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 40, dla córki zaś rs. 13 k. 33.

11. Janowi Robaczyńskiemu, b. Felczerowi przy Lekarzu powiatu Radzyńskiego, za 19 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 15 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

12. Wacławowi Walner, b. Burmistrzowi i Kontrolerowi handlu w m. Ćmielowie, za 47 letnią służbę rs. 165, z których rs. 130 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs 35 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

13. Juljannie z Blusiewiczów Szczuckiej, wdowie po Antonim Kazimierzu Szczuckim, Strażniku przy głównym domu badań w Warszawie, za 21 letnią wojskową i cywilną męża jej służbę, rs. 18 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

14. Radcy Dworu Edwardowi Poncet, b. Naczelnikowi powiatu Opatowskiego, za 43 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 750, z których rs. 453 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 296 k. 50 z funduszów Skarbowych.

15. P. Feliksowi Dunajewskiemu, b. Podporucznikowi b. Wojska Polskiego, a ostatecznie Ławnikowi-Kasjerowi miasta Wojsławic, za 32 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 229 k. 87 ½ w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

16. Radcy Honorowemu Walentemu Dobrowolskiemu, b. Burmistrzowi miasta Nowego-Korczyna, za 49 letnią służbę rs. 360, z których rs. 272 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 88 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

17. P. Józefowi Wiśniewskiemu, b. Majorowi pułku 2go Ułanów b. Wojska Polskiego, a ostatecznie Wójtowi Gminy Żelazowa-Wola i Nosy-Poniatki w Gubernji Warszawskiej, za 23 letnią wojskową służbę, do dnia 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, rs. 844 k. 89 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

18. Radcy Dworu Janowi Gredler, b. Naczelnikowi powiatu Opoczyńskiego, za 40 letnią służbę rs. 750, z których rs. 637 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 112 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

19. Rzeczywistemu Radcy Stanu Stanisławowi Maćkiewiczowi, b. Gubernatorowi Cywilnemu Gubernji Lubelskiej, za 35 letnią służbę rs. 2,812 k. 50, z których rs. 2,652 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 160 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

20. Radcy Honorowemu Karolowi Biehler, b. Aptekarzowi Szpitala Św. Łazarza w Warszawie, za 26 letnią służbę rs. 112 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

21. Pawłowi Bednarskiemu, b. Woźnemu w biurze Naczelnika Powiatu Warszawskiego, za 39 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 67 k. 50, z których rs. 45 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 22 w drodze łaski z funduszów Skarbowych. *(c. d. n.)*

Z upoważnienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, oraz na zasadzie artykułu 9-go Najwyższego Ukazu z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. 1861, o Radach Powiatowych, JW. Naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa, mianował Komisarzem Rządowym przy Radzie Powiatu Miechowskiego, Zygmunta Hrabiego *Wielopolskiego*, Szambelana Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na posiedzeniu w dniu 14 Lipca r. b. odbytem, postanowiła:

a) aby stypendyści kształcący się kosztem Skarbu Królestwa w Uniwersytetach St. Petersburgskim i Moskiewskim, którzy powinni byli ukończyć w r. b. kurs IV, wrócili bezwarunkowo do kraju, dla przeznaczenia ich do Służby Publicznej, stosownie do uznania właściwej Władzy.

b) aby stypendyści Uniwersytetu St. Petersburgskiego, którzy w roku zeszłym szkolnym 18$^{61}/_{62}$ uczęszczali na kurs III, przeniesieni byli do Uniwersytetu w Moskwie, dla ukończenia kursu IVgo wespół z tamecznymi stypendystami przechodzącymi na kurs IVty w roku bieżącym.

c) aby stypendystom, którzy w upłynionym roku szkolnym 18$^{61}/_{62}$ uczęszczali na kurs IIgi w Uniwersytecie St. Petersburgskim, oddać do woli, lub kończyć dalej nauki w Uniwersytetach Cesarstwa, o własnym koszcie, lub wrócić do kraju dla rozpoczęcia na nowo kursów w Szkole Głównej w Warszawie.

Tym ostatnim, z uwagi, że utrzymanie się będzie tu dla nich łatwiejsze, Komisja Rządowa wyznaczyła, tytułem zasiłku, tylko po rs. 150 rocznie każdemu, przez ciąg lat 4ch, jeżeli na to zasługiwać będą, z obowiązkiem jednak odsłużenia Rządowi poniesionych kosztów na równi z seminarzystami Szkoły Głównej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Uwaga powszechna ciągle zwrócona jest na Garibaldego. Nadzieje, iż proklamacja królewska i rady jego własnych przyjaciół, jak jen. Medici, deputowanych Mordiniego, Fabrizzego i innych, skłonią go do porzucenia jego zamiarów, okazały się płonnemi; były dyktator według ostatnich depesz posuwa się z swym oddziałem ku Messynie. Dzienniki włoskie zapewniają, że spokojność panuje w całych Włoszech, a nawet w Palermo, że ruch jaki okazywał się w Sycylji na korzyść Garibaldego, znacznie się zmniejszył, że przybywanie ochotników pod jego sztandary, prawie zupełnie ustało, od czasu jak się przekonano, że działa on przeciw woli władzy. W każdym jednak razie, jeżeli nawet Garibaldi nie znalazł takiego poparcja w Sycylji na jakie liczył, jeżeli przy jego boku nie znajdują się dawni towarzysze jak np. Bixio, Cosenz, Medici, coby go mogło spowodować do cofnięcia się od dalszych usiłowań w celu urzeczywistnienia swych zamiarów, to wszakże w północnych Włoszech, w Lombardji, Toskanji i innych miejscach panuje wzburzenie, okazujące się w demonstracjach; werbunki nie ustały i ochotnicy, o ile mogą, spieszą ku Garibaldemu; lecz co najważniejsze, w Rzymie czekają go z niecierpliwością i przysposabiają się na jego przyjęcie. Jeżeli wiadomości te, nadchodzące z Rzymu są prawdziwe, Cesarz Napoleon jak utrzymują dzienniki zagraniczne, w interesie osobistym i dla zapobieżenia wielkim klęskom, znajdowałby się w konieczności przedsięwzięcia czegoś, mogącego zaspokoić Włochów w ogóle, a Rzymian w szczególności. Już i gabinet p. Ratazzego, tak przychylny przymierzu francuzkiemu, oskarżany nawet o zbyteczne uleganie jego wpływowi, w nocie do mocarstw miał wskazywać niebezpieczeństwo z tak długiego zajęcia Rzymu przez francuzów, zapewniając przytem, że potrafi zmusić do poszanowania praw i władzy. Takie oświadczenie co do załogi francuzkiej w Rzymie, musiał gabinet ten uczynić, jeżeli chciał ocalić się od upadku, nawet w razie gdyby potrafił przemódz Garibaldego, a nawet jeżeli tenże, czy to dobrowolnie, czy z musu ustąpi, sprawa rzymska nie przestanie zajmować i burzyć umysłów we Włoszech i zmusić może gabinet turyński do nieprzyjaznego względem Francji wystąpienia.

Z depeszy z Kattaro, pochodzącej ze źródła tureckiego, okazuje się, że poprzednia wiadomość Omera-Paszy o rychłem nieuniknionem zajęciu miasteczka Rieka, co najmniej była przedwczesną, ponieważ jeszcze 8-go, Rieka nie znajdowała się w ręku turków. Obecnie, turcy znajdują się w tem samem stanowisku, w którem byli w 1687 roku kiedy Czarnogórcy, własnemi tylko siłami pobili paszę Skutari, który wdarł się w środek kraju, i w ostatecznej chwili wydarli mu owoc jego zwycięztw. Przed dwunastu laty także zajęli też samo stanowisko, ale także usiłowania ich okazały się bezskutecznemi.

Berlińscy korespondenci z wielkim rozdrażnieniem zajmują się notą rządu bawarskiego do Prus, odrzucającą traktat francuzko-pruski. Co do wyrażonej nadziei w tej nocie, iż związek celno-niemiecki nie będzie w ten sposób rozerwany, jeden z korespondentów tych pyta się, czy Bawarja nie może, czy też nie chce zrozumieć działania Prus. Według niego, nie może podlegać wątpliwości, iż Prusy nie pozostaną wcale członkiem dawnego związku. Kiedy Bawarja odrzuciła traktat handlowy, Prusy muszą sobie powiedzieć, że związek celny niemiecki, w dawnym jego składzie jest niemożliwy i już teraz powinny zająć się ścisłem oznaczeniem projektów, mających się przedstawić państwom niemieckim, które zechcą należeć do przyszłego nowego związku. Tenże korespondent ubolewa nad smutnym losem sprawy, także niemieckiej, która godna była lepszego powodzenia, mianowicie sprawy obwarowania wybrzeży. Komisja w tym celu wyznaczona, pod wpływem Hanoweru, w duchu interesów osobistych, przyjęła wnioski takie, że myśl tego niemieckiego dzieła, zupełnie została skrzywiona. Tak przyjęto postanowienie, aby każde państwo nadbrzeżne obwarowało swe wybrzeża, z bardzo niepewnym widokiem otrzymania następnie wynagrodzenia od związku, a obok tego, Prusy zupełnie wyłączono od obwarowania zachodnio-północnych brzegów. Taki bieg rzeczy, zwraca myśl korespondenta wspomnianego do jedności Niemiec, dla urzeczywistnienia której ograniczają się tylko wydawaniem uroczystości i wznoszeniem toastów. Dla urzeczywistnienia jedności niemieckiej, powiada on, należy przedewszystkiem spełnić szereg prozaicznych bardzo prac, które nikt nie może, i które ostatecznie tylko Prusy przeprowadzą. Jednakże jeżeli się zwróci uwagę na wewnętrzny stan Prus, nie można się dziwić, że państwa niemieckie ostygły w swoim dla nich zapale. Walka pomiędzy gabinetem a izbą, doszła teraz do najwyższego zdaje się punktu. Po przyjęciu przez izbę, mimo oporu gabinetu, wniosku komisji żądającego, aby konwersja renty nie mogła być postanowiona bez zasięgnięcia rady sejmu, po tej porażce gabinetu, wykreślenie z budżetu przez komisję funduszu na reorganizację wojska, jest wielce znaczącem.

Co do układów pomiędzy Francją a Stanami południowemi amerykańskiemi, zapewniają, że p. Slidell bardzo uprzejmie był przyjęty na posłuchaniu przez Cesarza Napoleona w Vichy. Poseł południowo-amerykański przedstawiał Cesarzowi zasady, które według jego zdania, usprawiedliwiają stawiane przez skonfederowanych żądanie ich uznania, a mianowicie: siłę obronną, powodzenie wojennych działań, postępowanie konstytucyjne rządu, a nadewszystko stałe postanowienie skonfederowanych, walczenia do ostatniej kropli krwi za swą niezawisłość. Cesarz podobno wcale nie okazywał usposobienia, zaprzeczającego tym zasadom. Zaraz po posłuchaniu u Cesarza, p. Slidell miał mieć naradę z p. Thouvenelem, i wspólną z p. Masonem w Londynie, jednobrzmiącą doręczyć notę, żądającą uznania Stanów skonfederowanych. P. Thouvenel, jako powód nieuznania miał podawać odmowę a raczej wachanie się w tym względzie Anglji. Paryzki korespondent *Timesa,* powiada w tym względzie: „Anglja znajduje się w trudnem położeniu; Stany północne, pomimo jej neutralnej dotąd postawy, tak ją nienawidzą, że nie można przypuszczać, aby nienawiść ta mogła się powiększyć nawet po uznaniu Stanów skonfederowanych. Nawet czynna interwencja, nie pogorszy tam usposobienia, na Południu zaś neutralność Anglji już uważana jest za nieprzyjazną postawę.“

Anglja.

Londyn, 9 Sierpnia. W Sheffield lord-mer tameczny dawał wczoraj świetną ucztę dla członków rady miejskiej i kilku innych krajowych i zagranicznych gości. Na uczcie tej znajdowali się między innymi lord Palmerston i obaj reprezentanci pomienionego miasta w parlamencie, pp. Roebuck i Hadfield. Po zwykłych toastach dla Królowej i jej rodziny, gospodarz wniósł zdrowie lorda Palmerstona. Ten ostatni powiedział między innemi, że kwitnący stan Anglji pod względem handlowym i przemysłowym, jest skutkiem liberalnych kraju instytucij i zyskał nowy rozwój przez powołanie do życia zasady swobody handlowej. Lecz interes handlowy połączony jest związkiem nierozerwanym z kwestją obrony kraju. Nie należy wszakże szukać bezużytecznych walk z sąsiadami, ani też przystoi Anglji postawa wyzywająca i obraźliwa. Nie mniej atoli wypada być zawsze w pogotowiu do przestrzegania własnych praw i własnej niepodległości i do obrony kraju od wszelkiego grożącego niebezpieczeństwa. Jest to obowiązkiem każdego narodu, czującego swą godność, a tem bardziej Anglji, której życie i pomyślność na tem zależą, że sprowadza do siebie z najdalszych części świata, wszelkie innych stref płody, i która zatem powinna posiadać siły zbrojne dostateczne nie tylko do obrony połączonych królestw, lecz i dla zabezpieczenia handlu angielskiego na wszystkich morzach. Nie idzie zatem ażeby pominięte były względy oszczędności, lecz w każdym razie te ostatnie powinny być przedsiębrane z wielką ogłędnością. Każdy życzy sobie, ażeby ciężar podatkowy był jak najlżejszy, lecz pomimo to wszyscy ludzie rozsądni gotowi są do dostarczenia wszelkich środków niezbędnych dla zapewnienia niepodległości, honoru i interesów Anglji. Podczas gdy obecnie patrzymy z dumą i radością na przemysł produkcyjny Anglji, na jej bogactwo, ducha przedsiębiorczego i inteligencję, we wszystkich gałęziach widoczne, doznajemy z drugiej strony głębokiej boleści z powodu cierpień, na jakie część klasy przemysłowej jest narażoną, a którym zapobiedz rząd angielski nie jest w stanie. Pomimo wielkiego spółczucia wywołanego tą nędzą, pomimo podziwu dla rzadkiej wytrwałości, z jaką dotknięci nią znoszą takową, oraz pomimo szczerego życzenia zapobieżenia jej, zdrowy rozsądek nie tylko narodu angielskiego w ogólności, lecz i samych dotkniętych nędzą w szczególności, wyznać musi, że rząd mądrze postąpił, że nie dążył do usunięcia złego za pomocą środków wojennych, które niezawodnie zwiększyłyby jeszcze niedostatek. Rząd uważał swym obowiązkiem doradzać Królowej, ażeby zachowała w niefortunnej wojnie amerykańskiej ścisłą neutralność. W każdym atoli razie smutnem jest być świadkiem ofiar przelewu krwi i innych smutnych skutków tej wojny domowej. Lecz pomimo smutku, jaki nas ogarnia z powodu klęsk, na jakie narażeni są nasi bracia z tamtej strony Oceanu, rząd ma przekonanie, że postąpił tak jak tego wymagał interes kraju i że polityka jego znajdzie uznanie nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Wszyscy wyglądać będą z upragnieniem końca wojny, wszyscy żywią nadzieję, że z tamtej strony Oceanu przemoże nakoniec usposbienie pojednawcze i że przynajmniej w roku przyszłym krew się już w Ameryce nie poleje.

Po tej z wielkim zapałem przyjętej mowie, przemówił p. Roebuck, który także wspomniał o nędzy panującej pomiędzy robotnikami Lancashire'u. Prawdziwie męzkie i spokojne zachowanie się robotników pozbawionych roboty, mówca przypisuje polepszeniom zaprowadzonym w wychowaniu ludu. Nie należy, powiedział on dalej, oburzać jednej klasy ludności przeciw drugiej przez zrzucanie na fabrykantów winy nędzy, w jakiej zostają robotnicy. Co do kwestji amerykańskiej, mówca oświadczył, że przy wybuchu wojny domowej doznał przykrego uczucia, które się następnie w nieco zmodyfikowało, gdyż widzi słuszne dążenia stanów południowych i gani usiłowania północy przywrócenia siłą oręża związku, co pod względem moralnym jest niemożebnem. Kwestja niewolników jest tu jedynie pozorem. Na Północy murzyni są daleko bardziej niż na Południu nienawidzeni, a jak skoro Północ połączy się znowu z Południem, niewolnictwo utwierdzi się bardziej niż kiedykolwiekbądź. Wracając do kwestji Lancashire'u, p. Roebuck zwrócił uwagę pierwszego ministra, iż należy zastanowić się należycie nad tem, czy neutralność względem Ameryki ma być bezwarunkową. Takowa nie była nawet dotąd w zupełności przestrzeganą, gdyż Anglja dawała Północy w rozmaity sposób poparcie przeciw Południowi. Czy nie byłoby stosownem, ażeby Anglja podjęła się inicjatywy co do zaproponowania wielkim mocarstwom europejskim uznania konfederacji południowej? Zanimby sześć miesięcy upłynęło, podobne uznanie mogłoby przyjść do skutku. Stany północne nie będą nigdy żywić przyjacielskich dla Anglji uczuć, podczas gdy można zyskać sobie stany południowe.

Austrja.

Wiedeń, 11 Sierpnia. O obecnym stanie kwestji województwa serbskiego, piszą z Temeswaru do Llojdu peszteńskiego, ze źródła wiarogodnego, co następuje: Z pomiędzy licznych planów, propozycij i kontrprzycij, następujące zasady przyjęte zostały za podstawę do zadosyć uczynienia petycji kongresu serbskiego: Utworzone zostaną dwa powiaty serbskie, jeden w Węgrzech południowych, drugi w Chorwacji (Syrmiański). Pierwszy z tych powiatów składać się ma z miejscowości, w których przemaga element serbski i w ogóle słowiański. Miasta lub grupy miejscowości, w których inne narodowości przemagają, lub gdzie serbowie stanowią mniejszość, zostaną z powiatu wyłączone i wcielone do najbliższych komitatów. W reskrypcie cesarskim, dotyczącym utworzenia tego powiatu, wyszczególnione zostaną po nazwisku wszystkie miejscowości, do jego składu wejść mające.

Podług dotyczasowych projektów, powiat serbski w Węgrzech południowych liczyć będzie 214,000 serbów i 70,000 mieszkańców innych narodowości, razem 284,000 mieszkańców. Powiat zaś serbski w Chorwacji (Syrmiański) mieć będzie mieszkańców 80,000, a w tej liczbie 20,000 nieserbów. Oba te powiaty serbskie posiadać będą prerogatywy nie przewyższające te, jakie posiadają komitaty, tak iż nie będą wyjęte z pod ogólnego prawa krajowego. Wynurzone przeto przez serbów życzenie, ażeby powiaty ich podlegały wprost władzy centralnej czyli kancelarjom nadwornym, zostało odrzucone. Powiat serbski w Węgrzech zostawać będzie pod namiestnictwem i kancelarją nadworną, a powiat Syrmiański, pod Chorwackim zarządem krajowym.

Na czele powiatu serbskiego w Węgrzech ma stać wojewoda, a na czele powiatu Syrmiańskiego, wice-wojewoda. Na stanowisko wojewody, kongregacja jeneralna powiatu serbskiego w Węgrzech ma przedstawić trzech kandydatów, z których jednego Cesarz mianuje wojewodą. Wice-wojewoda mianowany być ma przez samego Cesarza, bez udziału ludności syrmiańskiej. Wojewoda nie będzie miał żadnego wpływu na powiat Syrmiański. W razie wspólnego dla obu powiatów interesu, mianowane być mają z obu terrytorjów deputowani, jak to ma miejsce w komitatach. Wewnętrzna obu powiatów organizacja uchwaloną zostanie przez kongres złożony z reprezentantów obu terytorjów. Do wyboru patryarchy zwoływany być ma walny kongres, w którym reprezentowani będą także serbowie austrjaccy, po za obrębem dwóch powiatów powyższych zamieszkali, oraz rumuni austrjaccy, ci ostatni wszakże w takim tylko wypadku, jeżeli nie nastąpi rozdział hierarchij serbskiej i rumuńskiej.

Na sejmach węgierskim i chorwackim, ludność serbska pomienionych powiatów reprezentowaną będzie nie zbiorowo, jako odrębny naród, lecz na tych samych zasadach co i ludność komitatów, na zasadzie praw w Węgrzech i Chorwacji w tym względzie obowiązujących. Cesarska w tym względzie decyzja oddaną zostanie sejmowi węgierskiemu do uchwały i zaciągnięcia do księgi praw.

Co do czasu wprowadzenia planów powyższych w wykonanie, nic dotąd nie wiadomo.

Francja.

Paryż, 9 Sierpnia. Pośród niepewności co do zamiarów Garibaldego, rozmaite krążą oceniania i uwagi jego postępowania; w tym względzie, zasługuje na wzmiankę następujący sposób widzenia rzeczy: Ograniczając projekta Garibaldego tylko do jednego celu, to jest napadu na posiadłości papiezkie, wypadek może być tylko dwojaki: albo Garibaldi, co by było najlepszem, usłucha głosu Króla, przez co straci znacznie na popularności; albo nie będzie zważał na prawo, a wtenczas wprost, może mimowolnie, przejdzie do stronnictwa mazzinistów. W takim razie utraci on charakter wodza, ponieważ stojący na czele tego stronnictwa, jest daleko zręczniejszym od Garibaldego politykiem, a w wykonaniu swych planów cierpiał tylko podwładnych, a najwyżej posłusznych towarzyszy. Lecz według tychże przewidywań, ani jedno, ani drugie z tych przypuszczeń nie urzeczywistni się; Garibaldi nigdy nie zgodzi się na czyjąkolwiek opiekę, a z drugiej strony zanadto się posunął, aby się mógł cofnąć; rozumie on dobrze, że po tak rozgłośnem powołaniu do broni, jeżeli nie chce stracić uroku, musi iść naprzód. Pójdzie zatem, ale nie do miejsca tak głośno zapowiedzianego; może niedługo nadejdzie wiadomość o jego wylądowaniu na wybrzeżach Adrjatyku, a może w Grecji. Taki sposób zapatrywania się na wypadki, jest daleko głębszy jakby się wydawało z pozorów. W każdym razie przedsięwzięto środki ostrożności. Nietylko Grecja i Turcja, strzegą swych wybrzeży, ale i Austrja także wysłała z Pola wszystkie statki lekkie na morze Adrjatyckie, i zaleciła różne ruchy wojskom w Istrji i Friulu; w Fiume zaś podwoiła załogę.

Wiadomości te jakkolwiek sprzeczne na pozór, wcale nie zadają fałszu doniesieniom, jakoby Austrja przystąpiła do cząstkowego rozbrojenia swej marynarki, wstrzymała roboty obronne, rozpoczęte w zatoce, a nawet w części odsłoniła granicę swą od strony Mincio. Ostatnie te doniesienia, przyjęte za prawdziwe w świecie dyplomatycznym mają być w związku z wypadkiem misji p. Thouvenela, jeżeli, jak tu nie powątpiewają, minister ten porozumiewał się z austrjackiemi mężami stanu. Według pogłosek, w tychże sferach dyplomatycznych, krążących, p. Thouvenel miał popierać usiłowania Anglji w celu skłonienia gabinetu wiedeńskiego do pojednania się z gabinetem turyńskim, i miał za-

stać ministrów austrjackich, daleko lepiej usposobionych, aniżeli powszechnie przypuszczają.

Wkrótce zapewne będzie coś więcej wiadomo i o tych usiłowaniach i o ich skutkach bo ciągle utrzymują, że *Monitor* z dnia 15-go, w oddzielnej nocie wyjaśni stan rzeczy. We wszystkich sferach politycznych w Paryżu panuje przekonanie, że uroczystość 15-go nie odbędzie się w roku bieżącym, tak jak w latach poprzednich. Mówią o amnestji za przewinienia polityczne o nagrodach dla wyższych urzędników, nadaniu p. Thouvenelowi tytułu hrabiowskiego, nakoniec o tem, że koniecznie naród zostanie objaśniony urzędownie o położeniu politycznem.

Eskadra ewolucyjna morza Śródziemnego ma za kilka dni wypłynąć wraz z wojskami do Meksyku; *Patrie* zaprzecza podanej przez *Constitutionnela* wiadomości, jakoby i niektóre oddziały gwardji miały tam być wysłane. Dziś krążyła tu bardzo nieprawdopodobna pogłoska, jakoby pomiędzy gabinetem paryzkim a waszyngtońskim, nastąpiły układy zapewniające neutralność Francji w sprawie amerykańskiej i neutralność Stanów Zjednoczonych w sprawie meksykańskiej.

Włochy.

Turyn, 7 Sierpnia. Od czasu proklamacji z Moncalieri, za czasów gabinetu p. d'Azeglio w 1849 r., Król tak bezpośrednio jak teraz nie wmięszał się do spraw wewnętrznych. Natenczas, Wiktor-Emanuel, zaledwie wstąpiwszy na tron, znalazł się w obec parlamentu, który, nie zważając wcale na stan kraju po bitwie pod Nowarą, odmawiał zatwierdzenia traktatu pokoju z Austrją, będącego nieuniknioną koniecznością. Proklamacja ta, będąca na zawsze sławną, ocaliła kraj, ponieważ głos Króla przywrócił spokojność, a dzieło wyswobodzenia Włoch, powolnie ale pewniej zaczęło się naprzód posuwać. Margr. d'Azeglio, zyskał sobie prawo do wdzięczności rodaków za tę proklamację, która jakkolwiek nie zupełnie zgodna z duchem konstytucyjnym, ocaliła wszakże konstytucję. Czy dziś jest takie same położenie Włoch? Czy proklamacja Króla, skierowana przeciw Garibaldemu, będzie miała podobny skutek? Czy kraj będzie za nią wdzięczny tyle p. Rattazemu, ile za tamtą margrabiemu d'Azeglio? są to zaraz nastręczające się pytania.

Położenie rzeczy ma pewne podobieństwo. Parlament natenczas uważając się za tłomacza narodu, nie chciał pokoju z Austrją, chciał jeszcze wytężyć wszystkie siły dla wyparcia jej z Lombardji. Gabinet, widząc przewagę marszałka Radeckiego, nie sądził aby była stosowna po temu chwila. Dziś Garibaldi uważając się za tłomacza woli narodu chce Rzymu i to natychmiast; wypowiada wojnę Frajcji, idzie przeciwko wojskom Napoleona. Gabinet wie, iż Cesarz nie sądzi, aby teraz była pora do opuszczenia Rzymu, i opiera się przedsięwzięciu Garibaldego. I teraz bezwątpienia lud usłucha głosu Króla, ale czy go usłucha Garibaldi; w takim razie można się obawiać ważnych zawikłań.

Pozostawiając na boku zażalenia, które w ogóle nigdy nie prowadzą do praktycznych rezultatów, dzienniki zagraniczne usiłują zbadać, jakim sposobem powstał spór pomiędzy gabinetem a Garibaldim. I czyli ten ostatni nie miał przyczyny uskarżania się na gabinet z powodu, iż niektóre obietnice uczynione przez p. Ratazzego przy objęciu steru rządu, nie zostały, z winy okoliczności może, nie wypełnione? Bądź co bądź zwycięztwo lub porażka moralna Garibaldego, będzie zawsze klęską dla Włoch. Jeżeli kraj przyjmie jego stronę, nastąpi wojna domowa; jeżeli zaś wróci na Kaprerę,-będzie to straszna przegrana, i wpływ jego na zawsze osłabnie.

Wiadomości ciągle są sprzeczne; nikt nie wie czy pp. Mordini, Cadolini i Fabrizzi potrafią co wskórać u Garibaldego. Były dyktator bezwątpienia niema zamiaru walczenia z wojskami włoskiemi dla utorowania sobie drogi do Rzymu; lecz według ostatnich wiadomości, zdawałoby się, że przy pomocy marszów i kontramarszów chce się dostać na wybrzeże, wsiąść na statki i sprobować niespodziewanego napadu na Rzym; z urzeczywistnieniem swego projektu czeka tylko na wiadomość o powstaniu, które, jak im przyobiecano, ma tam wybuchnąć. Lecz Garibaldi jak się zdaje, zupełnie się łudzi. Dopóki nad Tybrem znajduje się załoga rzymska, póty wszelkie powstanie będzie natychmiast przytłumione, a każde najście odparte.

P. Ratazzi dziś oświadczył izbie ważne wiadomości; naprzód potwierdził to, że Garibaldi odmawia posłuszeństwa proklamacji Króla, obok tego dodał, że od chwili kiedy były dyktator przywłaszcza sobie prawo wypowiadania wojny, sam stawia się zewnątrz prawa i wstępuje na drogę buntu. Król poluje w dolinie Aoste coby dowodziło, iż wcale nie obawia się o wypadek tego przesilenia. Powiadają tu, że były dyktator wysłał swego zięcia do Króla, z oświadczeniem, iż ustąpi jeżeli będzie miał pewność, iż kwestja rzymska wkrótce będzie rozwiązaną. Wiadomość ta wszakże jest tylko pogłoską.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 11 Sierpnia. Dziennik *La France* donosi, że Papież wydał do katolików Wschodu list pasterski, zalecając im, aby nie wspierali Turków w walce z Czarnogórcami, z uwagi, że katolicy nie powinni nigdy walczyć przeciwko chrześcjanom.

Berlin, 12 Sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej obradowano nad kwestją prawną landweru. — Podano kilka wniosków ograniczających prawo rządu używania landweru jako wojska linjowego. Nad wnioskami temi mają się później toczyć rozprawy. Następnie obradowano nad kosztami utrzymania wojska. Koszta reorganizacji obrachowane na 2,138,000 tal. zostały wykreślone prawie jednogłośnie,—przeciwnymi byli tylko pp. Borsche, Schubert, Stavenhagen i Twesten.

Turyn, 11 Sierpnia. W Palermo miała wczoraj miejsce demonstracja, która się zupełnie nie powiodła. Znaczna część ochotników z wyższych Włoch opuszcza Garibaldego i wraca do domów. Garibaldi osobiście wszędzie doznaje bardzo dobrego przyjęcia.

Raguza, 9 Sierpnia. Zacięta walka prowadzi się pomiędzy Zabljakiem i Rjeką. Czarnogórcy walczą z rozpaczliwą odwagą. Tysiąc dwieście greków z Kriwosci, z Risano, z Zupy i z Budny przybyło na pomoc Czarnogórze.

Turyn, 11 Sierpnia. *Gazetta ufficiale* zaprzecza wiadomości telegraficznej dotyczącej 45 pułku linjowego— i dodaje, że pułk ten nie był w Palermo,— i że żaden żołnierz w szeregu nie wydawał okrzyków sprzeciwiających się karności wojskowej. Rozporządzone skutkiem tego poszukiwania wykazały, że depesza takowa wcale z Turynu wysłaną nie była. Demonstracja w Palermo nie przyszła do skutku. Wielka liczba ochotników bierze paszporta i powraca do do domów.

Monachjum, 12 Sierpnia. Bawarja i Wirtemberg oświadczyły się za zjednoczeniem celnem z Austrją. Państwa te proponują zebranie nadzwyczajnej celno-niemieckiej konferencji w Berlinie, na której mają być roztrząsane propozycje Austrji.

Kattaro, 9 Sierpnia. Dnia 4 i 5 b. m. miały miejsce bitwy pod Sinazem i Pipazem między Turkami i Czarnogórcami. Ostatni wszędzie zostali pobici. Straty z obu stron są wielkie. Dnia 8 b. m. Turcy posuwający się ku Riece zajęli Dadosz i Szupacę Klińską.

Drezno, 12 Sierpnia. *Dresdener Journal* donosi, że odbywające się tu narady co do przedstawionego przez Saksonję projektu uregulowania opłaty na Elbie, w których Austrja, Prusy, Saksonja i Hamburg wzięły udział, doprowadziły do zupełnego porozumienia, i tylko brakuje podpisania ostatecznego protokółu.

Palermo, 11 Sierpnia. Garibaldi z 500 ochotnikami wyruszył z Caltanisetta do Petrapercia i San Cataldo chcąc się dostać do Messyny. Palermo ciągle jest spokojne. Usiłowania w celu wywołania demonstracji, powszechnie są potępiane. Opinja publiczna przemawia w duchu pojednawczym.—Dziennik *Discussione* powiada: Rząd tutejszy wysłał dyplomatyczną notę do mocarstw, oświadczającą postanowienie utrzymania należytego poszanowania dla prawa i władzy, ale zarazem oznajmującą, iż zagraża niebezpieczeństwo w razie dłuższego zajęcia Rzymu przez Francuzów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Pierwsza połowa dnia wczorajszego była pogodna, z rana lekka mgła, od południa niebo na pół pogodne, wieczorem pochmurne. Wiatr panował mierny północno zachodni, rano i w wieczór słaby. Powietrze dość wilgotne i chłodne, średnia temperatura dnia jest 12 stop. Réaumura, blizko o 3 stopnie niższa od normalnej; największe ciepło po południu 17, najmniejsze w nocy $7^2/_5$ stop. Réaumura. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 751,84 milimetrów. Elektryczność 31 stopni. Na słońcu gromada plam i jedna plama oddzielna.

— Dnia 7 Lipca r. b., we wsi Czyżów, gminie Wompielsk, powiecie Lipnowskim, z uderzenia piorunu wszczął się pożar, który zniszczył dwie szopy drewniane do suszenia cegły, ubezpieczone na rs. 1,020, oraz rozmaite sprzęty strycharskie, cegły surowej sztuk 70,000 i dachówki sztuk 40,000.

— Dnia 8 Lipca r. b., starozakonny Chaim Fajans, lat 30 liczący, służący, pławiąc konie w Wiśle pod Warszawą wprost ulicy Oboźnej, utonął; — również z rzeki tej wydobyto zwłoki mężczyzny, niewiadomego z nazwiska i pochodzenia, mogącego mieć około 45 lat wieku, ubranego w surdut czarny sukienny i spodnie drelichowe.

— Jakób Wojewoda, fornal dworski, powracający w nocy z dnia 9 na 10 Lipca r. b., z miasta Turka, niewiadomo z jakiego powodu spadł z woza pod koła, i temi życia został pozbawiony.

— P. Łaszewski, autor *Gramatyki języka Polskiego dla dzieci*, wydał teraz we Lwowie nowe dziełko pod tytułem: *Pierwsze zasady gramatyczne języka polskiego, podzielone na dwa lata nauki.* Jest to gramatyczka dla dzieci uczyć się zaczynających. Autor ułożył ją w pytaniach i odpowiedziach, aby przyjść w pomoc nauczycielom mniej biegłym w tej nauce a przez to samo i dzieciom też naukę ułatwić. Zaczyna on według nowej metody od poznania zdania i jego części składowych, naprowadza dziecko do poznania części mowy, ich odmian i ich powołania w zdaniu. W drugim roku obznajmia dzieci dokładniej z zasadami odmian, z poznaniem słów pierwotnych i pochodnych, z budową zdania określonego i złożonego; potem następują w krótkości zestawione prawidła pisowni i zadania do ćwiczeń piśmiennych ze wskazówką dla nauczycieli, jak teorję łączyć z praktycznem użyciem języka.

— W Petersburgu wyszedł skreślony przez Puszkarewa: *Opis gubernji Nowogorodzkiej, pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, z mapą tej gubernji, herbami i planami miast, oraz rysunkami przedstawiającemi między innemi, widok Nowgorodu w 1170 r., i Nowgorodu w 1843 r.

— W *Gazecie Gubernjalnej Liflandzkiej* wyczytujemy wiadomość, że od dnia 1 Stycznia r. b. zaprowadzoną jest w Jutlandji zupełna swoboda przemysłu rzemieślniczego, i że chociaż dawne cechy powstają przeciw niej, jednak muszą ustąpić przed postępem społecznym. Kwestja swobody rzemiosł w Rosji zaczyna także zwracać uwagę dzienników.

— W Pradze, w drukarni Dra Gregra i Fr. Szimaczka, wyszedł zbiór poezij pozostałych po Aleksandrze Balcarku (*Alexandra Balcarka pozustalé basne*). Jest to pierwsza w tej nowej drukarni wytłoczona książka.

— Zbioru dzieł Klicpery wyszły z druku w Pradze zeszyty 14-ty i 15-y, obejmujące utwory: *Hadrian z Rimsu*, komedja w czterech aktach, i początek dramatu pięcioaktowego pod tytułem: *Eliska Premyslovna.*

— Szereg nowych kalendarzy czeskich na rok 1863, rozpoczął *Obrazkovy Kalendar*, wydany w Litomyślu i Pradze przez Ant. Augustę. Obok zwykłych rubryk, kalendarz ten mieści całe trzy numera zaszczytnie znanych „Obrazów z życia" z 1860 r. przez p. Eljasza W. Jahna.

— Podług korespondencji zamieszczonej w gazetach czeskich, bawiący w Londynie czescy członkowie rady państwa i sejmu, oraz inni znakomici czesi, odbyli w Londynie 31-o Lipca rodzaj meetingu, na którym roztrząsali projekt założenia w Pradze instytutu na wzór *Kensington-Museum.* W rozprawach, które były nader ożywione, wzięli między innymi udział deputowani L. Rieger i Prażak. Decyzja tego zgromadzenia została w sposób następujący sformułowana: „My niżej podpisani synowie narodu czeskiego, postanowiliśmy utworzyć zbiór pomocy naukowych, mających służyć do ułatwienia wykładów popularnych, dążących do podniesienia wśród naszego narodu dobrobytu. Życzymy sobie, ażeby tego rodzaju prelekcje odbywały się w naszem muzeum narodowem." Ze składki na tem zgromadzeniu zebranej osiągnięto 723 zł. reń. (2,892 zł. pol.). Bawiący jednocześnie w Londynie czesi: profesorowie Krejczi i Lambl, oraz p. Naprstek, upoważnieni zostali do wprowadzenia w wykonanie decyzji powyższej.

— Ksiądz Strosmajer, biskup djakowarski i śremski, przesłał komitetowi złożonemu z dam chorwackich i trudniącemu się zbieraniem składek na rzecz czarnogórców i mieszkańców Hercegowiny, 100 dukatów w złocie na cel powyższy, wraz z pismem, w którem powiedziano między innemi: „Nam chorwatom nie weźmie zapewne nikt za złe, że czujemy dotąd smutne skutki naszych dawnych ran i że smucimy się z powodu osłabienia nas i rozdrobnienia, bez żadnej z naszej strony winy, na małe cząstki, oraz że nasze sumienie i przekonania nie pozwalają nam patrzeć spokojnie na walkę i śmierć naszych pobratymców."

— Ksiądz Richard, bawiący obecnie w Czechach, znalazł w dwóch punktach źródła tuż pod miastem Mszene, położonem bardzo wysoko i w gruncie w którym zwykle trudno dokopać się wody dobrej do picia. Niezwłocznie ma być tam przystąpionem do kopania zwykłych studni, gdyż ksiądz Richard oświadczył, iż studnie artezyjskie, tak w mieście jak i jego okolicach, są niemożebne.

— Niemcy odznaczają się przyzwyczajeniami do pracy, zamiłowaniem do nauk i różnostronnością wiadomości, czego nikt nie jest w stanie im zaprzeczyć. Corocznie zbierają się kongresy ludzi specjalnych we wszystkich gałęziach wiedzy, dla narady nad stanem i postępem, odpowiednich, obranemu przez nich zawodowi, nauk. Kongres ekonomistów, który ma się odbywać od 8-go do 11-go Września r. b. w Wejmarze, będzie roztrząsał następujące, według ułożonego naprzód programu, zadania: 1) O prawodawstwie przemysłowem, a mianowicie o ustawach rzemieślniczych; 2) o swobodzie przemysłowej i rzemieślniczej; 3) o zastosowaniu zasad prawodawstwa przemysłowego do zawodów tak zwanych uczonych; 4) o reformie systemu celnego w Związku celno-niemieckim; 5) o reformie taryf celnych; 6) o systemie swobody zastosowanym do banków; 7) o społecznej niezależności jednostek, zapewnionej przez urządzenie kas wsparcia i pomocy dla chorych, wdów i sierot i t. d.; o utrzymaniu ekonomicznej i przemysłowej niezależności jednostek, za pomocą stowarzyszeń pożyczki i zaliczeń, również jak i stowarzyszeń dla zakupywania surowych materjałów: 8) o patentach swobody.

— P. Merruau przedstawił radzie municypalnej paryzkiej sprawozdanie o elementarnem wychowaniu w stolicy Francji. Szkoły municypalne liczą do 47,780 uczniów w wieku od lat sześciu do trzynastu; w szkołach prywatnych wspomaganych od rządu, nauczają corocznie około 15,036 dzieci, a do szkół prywatnych za opłatą, uczęszcza 50,448 uczniów. Liczba zatem wszystkich uczących się w wieku od lat sześciu do trzynastu, wynosi 112,964, oraz 8748 dzieci uczących się w szkołach elementarnych i domach sierot. Oprócz szkół municypalnych, pensje drugiego rzędu i wszystkie licea paryzkie dają przygotowawcze wykształcenie znacznej liczbie wychowańców nie mających lat trzynastu. Początkowe wykształcenie daje się w ogóle wszystkim dzieciom, młodszym nad lat trzynaście, których w Paryżu liczą do 143,705 na 1,667,840 mieszkańców.

—Jeden z ostatnich zeszytów *Cosmosa* podaje następujący list K. Menuge, prof. seminarjum w Saint-Gaultier (dep. Indre): W zeszycie *Cosmosa* z 17 Stycznia, opisany był nowy przyrząd, który zjednał p. Lorensowi, wynalazcy, powinszowania petersburskiej Akademji Nauk (o czem w swoim czasie podawaliśmy wiadomość w *Dzienniku Powszechnym).* Z przyjemnością ze swej strony donoszę, w imieniu ks. Laumond, prefekta nauk w seminarjum w Saint-Gaultier, który mnie upoważnił do udzielenia tej pomyślnej wiadomości, iż lepiej mu się jeszcze powiodło niż p. Lorensowi; bo za pomocą wymyślonego przez niego doskonałego przyrządu, tafelka szklanna, pokryta bawełną strzelniczą, wchodząc do kamery obskury, zastaje tam kąpiel srebrną, następnie żelazną i wychodzi dopiero wtenczas kiedy obraz nie tylko utworzył się, ale nawet się utrwalił. Wiadomość ta, mogąca być pożyteczna dla fotografów, dla tego wcześniej nie była podana, iż ksiądz Laumond, oczekiwał na piękną porę, ażeby powtórzyć swe zeszłoroczne doświadczenia i przekonać się ostatecznie o dokładności swego przyrządu.

— Chociaż w kraju Siskiyou, pomiędzy Oregonem a Kalifornią, niedawno znaleziono samorodną bryłę złota, ważącą 190 uncij, a mającą około 600 f. st. (przeszło 25,000 złp.) wartości, Kalifornijczycy zaczynają już myśleć o czasie kiedy gdzieindziej będą musieli zwrócić swą pracę. W wielu okręgach Kalifornji, roboty w kopalniach przestały być korzystnemi. W 1852 r. poszukiwacze złota zarabiali 10 dolarów dziennie, dziś ciż sami robotnicy miewają zaledwie po $2^1/_2$ dolara dziennie. Jeżeli w takim stosunku będzie się zmniejszać wydajność kopalń, za dziesięć lat nie będzie ani żywej duszy w Kalifornijskich placerach. Ekonomiści Kalifornijscy mniemają, że Kalifornia wkrótce znajdzie źródło bogactwa w handlu drzewem z Chinami. W tym ostatnim kraju, jako oddawna mocno zaludnionym, lasy zupełnie są wyniszczone, kiedy tymczasem lasy Kalifornijskie są bardzo obszerne i mogą przez całe wieki przynosić znaczny dochód. Kalifornja potrafi dostarczyć całe floty parowców, potrzebnych dla rzek Chińskich. Chińczycy, jak powiada jeden z dzienników Kalifornijskich, pilną zwrócili uwagę na korzyści jakie może przynieść urządzenie żeglugi parowej na ich rzekach, i jakie mogą zyskiwać najmując statki do przewozu towarów. Nim rozbójnicy morscy, uczynili niemożebną żeglugę dżonkami, Chińczycy tracąc nawet jedną dżonkę na trzy, wielkie mieli zyski. Otwarcie rzek wywoła konieczność zbudowania floty rzecznej, którą dostarczyć będzie mogła Kalifornja. Młoda Kalifornja i Oregon będą w stanie zatrzeć niejako ślady wiekowego zniszczenia w CesarstwieNiebieskiem.

— Pułkownik angielski Du Gratz wydał niedawno dzieło, w którem opisuje szczegółowo stan rzeczypospolitej Paraguay. Kraj ten doszedł w krótkim przeciągu czasu do wysokiego stopnia rozwoju. Rozpoczęto tam budowę drogi żelaznej; rzeczpospolita posiada arsenały, parostatki i ludwisarnie, a handel wywozowy i przywozowy coraz bardziej wzmaga się. Od czasu zgonu dyktatora Francia, naród począł wychodzić stopniowo z odrętwienia, spowodowanego samowolnem postępowaniem i polityką tego dziwnego męża, dążącą do odosobnienia swego kraju. Wkrótce po jego śmierci, mianowicie w 1840 r., ugruntowaną została rzeczpospolita, której rząd postępował z taką znajomością rzeczy, że Paraguay jest jedynym w Ameryce krajem, nie tylko nie mającym długów, lecz przeciwnie, gromadzącym rokrocznie znaczne oszczędności. Ludność tej rzeczypospolitej wynosi 1,337,439 mieszkańców, a armja regularna liczy 12,000 ludzi; marynarka wojenna składa się z 50, powiększej części małych statków, z których 10 parowych. Główne dochody skarbu płyną z monopolu herbaty paraguajskiej, zwanej *Yerba Maté*, która robi się z suszonych liści pewnego krzewu, w wielkiej obfitości tam rosnącego. Inne źródła dochodów stanowią opłaty celne i czynsze dzierżawne z gruntów rządowych, przynoszące skarbowi półtrzecia miljona franków rocznie. Tytoń produkowany jest tam w ogromnej ilości, a bawełna jest wybornego gatunku i uprawa jej coraz bardziej wzrasta. Jakkolwiek niewolnictwo tu istnieje, jest atoli na drodze zupełnego zniesienia, dzieci bowiem murzynów są wolne, a nowe dowozy niewolników zostały wzbronione. Pod względem etnologicznym, Paraguay z tego powodu zasługuje na uwagę, że ze wszystkich krajów amerykańskich, tu jedynie tubylcy, Guaranowie, zlali się w jedno z europejczykami plemię. Pierwotni osadnicy hiszpańscy przywieźli z sobą z Europy bardzo ograniczoną liczbę kobiet i zawierali od samego początku związki małżeńskie z tamecznemi kobietami. Z następstwem czasu misjonarze jezuici doprowadzili ten kraj do wysokiego stopnia ukształcenia, do jakiego nie doszedł żaden z narodów amerykańskich. Paraguajczycy mają w szczególnej nienawiści anglików, którzy zabrali im w Buenos Ayres, w 1859 r., bez wypowiedzenia wojny, parostatek „*Tacúari*," mszcząc się w ten sposób za uwięzienie poddanego angielskiego, nazwiskiem Canstatt, który oskarżony był o spisek na życie prezydenta. Sprawujący interesa rzeczypospolitej w Londynie żądał przez czas długi, lecz bezskutecznie, zadosyć uczynienia za tę obrazę. Widać że lord Palmerston nie widzi potrzeby przestrzegania prawa międzynarodowego względem tak małego państwa, podczas gdy z drugiej strony, w kwestji parostatku „Trent," okazał się bardzo drażliwym.

— Oprócz *dondery*, tak skutecznej, przeciwko wściekliznie, robiono teraz doświadczenia w Nowym Orleanie z innym, rownie prostym środkiem, według wskazań mieszczących się w dziele doktora i profesora Marochettego z Moskwy. Pan Marochetti, operator przy jednym z szpitali w Moskwie, znajdując się na Ukrainie, miał sobie powierzone w kurację kilkanaście osób pokąsanych przez psa wściekłego. Kiedy robił potrzebne do kuracji przygotowania, deputacja starców przyszła go prosić, aby pozwolił leczyć tych nieszczęśliwych jednemu włościaninowi od kilku lat wsławionemu skutecznem wyleczaniem wodowstrętu. Pan Marochetti zgodził się pod pewnemi warunkami. Natenczas włościanin dawał 14 chorym (piętnasta młoda dziewczyna, dla doświadczenia leczona była zwykłemi środkami) po 750 grammów dziennie odwaru z kwitnących wierzchołków *żółtego żarnowca* (sarothamnus sesparius); kilkakrotnie dziennie badał spód języka, gdzie według niego, miały się utworzyć małe krosteczki, zawierające jad wścieklizny. Krosteczki te w istocie ukazały się trzeciego i czwartego dnia i pan Marochetti sam je badał. W miarę ich ukazywania się, włościanin wypalał je igłą rozpaloną do czerwoności, poczem zalecał chorym płukać usta odwarem z żarnowca. Skutkiem tej kuracji było to, że czternastu chorych po sześciu tygodniach wyzdrowiało, dziewczyna zaś leczona zwyczajnemi środkami, umarła siódmego dnia w przystępstwie szaleństwa. W trzy lata potem Dr. Marochetti widział znów wszystkich czternastu w ten sposób wyleczonych, w najlepszem zdrowiu. Tenże doktór później na Podolu sprawdził skuteczność tego ważnego odkrycia, wyleczywszy za jego pomocą dwadzieścia sześć osób pokąsanych przez psa wściekłego. W czasie kanikuły, dodaje dziennik *Pays*, z którego poczerpnęliśmy tę wiadomość, możnaby doświadczać tych środków na zwierzętach, nie zaniedbując wypalania dopóty, dopóki ich skuteczność nie będzie stanowczo dowiedziona.

O TARYFACH

Opłat targowego, jarmarcznego, brukowego i t. p pobieranych po miastach rządowych i prywatnych w Królestwie Polskiem.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 181)

67. W Szakach targowe i polankowe dla kasy miejskiej, a mała arenda dla dworu; dwie opłaty od jednych przedmiotów.

Powyższych kilkadziesiąt przykładów wykazują, jak wielka jest rozmaitość w szczegółach i w układzie taryf— i jakie zamięszanie w tej finansowości. Brak podstawy i stałych zasad utrudnia regulację, ile razy wypada wyjednać zatwierdzenie prawa nie opartego na niczem;—i to właśnie przy ciągłych skargach na ucisk dzierżawców, zarzucało i zarzuca dotychczas władze wyższe i prowincjonalne obszerną a mozolną korespondencją.

Ażeby ważną tę kwestję wprowadzić na właściwą drogę, wypada nam zbadać naprzód niektóre pytania, a mianowicie:

1. Czy zaprowadzenie opłat powyższych ma słuszną zasadę?

2. Czy utrzymanie onych jest konieczne?

3. Czy przynoszą one miastom rzeczywistą korzyść?

4. Czy zmiana taryf, już przez władzę zatwierdzonych, może być zrobioną bez obrazy powagi prawa nabytego.

5. W jaki sposób najprostszy a najsłuszniejszy, możnaby uregulowanie taryf przeprowadzić.

Co do 1. Na usprawiedliwienie poboru brukowego, targowego, jarmarcznego i t. p. żadnej zasady tak logicznej przytoczyć nie można, na jaką powołać się łatwo w usprawiedliwieniu opłat mostowego, lądowego lub przewozowego. Przywilej więc tylko, choć jest raną w prawie (vulnus legum), może jedynie służyć za zasadę do podobnych opłat,— ale przywilej taki winien być jasnym, stanowczym, należycie obmyślonym i przez właściwą władzę nadanym; takich zaś bardzo mało w tym rodzaju mamy,—z czego wynika, że zmiany lub odwołania przywileju nieposiadającego powyższych warunków nie możnaby nazwać niesprawiedliwością, gdyby znowu prawo długiem posiadaniem nabyte i skutki z onego wynikłe, jak np. zaliczenie dochodu do podatku ofiary, w sprzedaży, kupnie lub działach, nie sprzeciwiały się bezwarunkowemu zniesieniu.

Co do 2. Opłaty targowe, jakkolwiek konstytucją z r. 1764 w wielu miastach zniesione, z powodu jednak wypadków krajowych, długoletnią praktyką niejako uprawnione, stanowią znakomity dochód na zaspokojenie potrzeb i porządku miasta; w wielu nawet są nieodzowne dla utrzymania służby magistratu, gdy inne źródła nie starczą, że do składki posiłkowej uciekać się trzeba. Utrzymanie więc tych opłat jest prawie konieczne, z tej strony rzecz tę uważając; ale z drugiej, przedstawiają one wielką niedogodność, przynosząc zwykle większą korzyść dzierżawcom niż dochodom miejskim i dając powód do licznych nadużyć, szykan i skarg ustawicznych. Pierwszą niedogodność usunąć jest trudno,— utrzymanie bowiem rogatkowej służby wymaga nakładu; magistraty bywają także interesowane w tej finansowości,—dla dobra kas miejskich, bo powiększenie funduszu wpływa im na etat, co właśnie tłomaczy, dla czego z dzierżawcami starają się usilniej o taryfy, proponując zawsze podwyższenie opłat. Drugą niedogodność licznych nadużyć i skarg kontrybuentów, sprowadza zwykle konkurencja w chciwości dzierżawców, wszędy tylko żydów,—że wylicytowawszy za wysoko dochód, starają się potem manewrami straty powetować, ku czemu układ dawnych a nawet dzisiejszych taryf skutecznie im sprzyja.

Co do 3. Z powyższego wnioskować także można, że z małym wyjątkiem miast większych, korzyści z taryf dla mieszkańców, są niewielkie, a częstokroć żadne. Widzieliśmy że niektóre z nich, lub ich właściciele zrzekają się dochodu, woląc go zwracać kasie miejskiej, aniżeli taryfą niepokoić mieszkańców i przejeżdżających, co wszakże za asumpt względem innych miejscowości wziętem być nie może. Za przykład do ogólnego zniesienia taryf, jak niektórzy sądzą, nie można uważać Belgji, gdzie od lat 3 ustały opłaty w podobnym rodzaju (octrois), praktykowane od wieków, bo te jakkolwiek były uciążliwe, nie zostały jednak bezwarunkowo zniesione, tylko przekształcone. Były one ostatnim zabytkiem feudalnych czasów; władca chcąc otrzymać od miasta pomoc w ludziach i pieniądzach, dawał mu w kompensatę przywilej poboru podatków od celniejszych towarów, głównie zaś od artykułów żywności na targ przywożonych. Siedmdziesiąt ośm gmin miejskich, otrzymało kolejno przywileje poboru tych opłat, od 136 gatunków rozmaitych towarów, a tym sposobem na terytorjum mało rozległem, znajdowało się 78 linij celnych wewnętrznych, wymagających równie skomplikowanych urządzeń fiskalnych, a może nawet większych, niż komory na granicy Królestwa będące. System taki, pod wielu względami dla kraju szkodliwy, przetrwał jednak wieki i dopiero teraz zmienionym został,—ale jak powiedzieliśmy, nie przez bezwarunkowe zniesienie dochodu 12 miljonów fr. rocznie gminom czyniącego, ale przez powiększenie opłat od wina, wódek zagranicznych, kawy, cukru, akcyzy w całym kraju, ażeby tem powiększeniem wynagrodzić owym 78 miastom ubytek skasowanych opłat. Już sama cyfra 12 milionów, przekonywa o wielkiej różnicy, z naszemi opłatami, chociaż z nazwy niby podobnemi, kiedy one w 314 miastach wynoszą tylko 99,100 rubli — z czego wynika, że inaczej je uważać potrzeba, by one zreformować i do pewnych zasad doprowadzić.

Co do 4. Na pytanie, czy zmiana taryf już zatwierdzonych, może być uskutecznioną bez obrazy powagi prawa nabytego, odpowiadamy: że w miastach rządowych kwestja ta wątpliwości żadnej nie ulega; władza zaprowadziła taryfę, władza odebrać ją lub zmienić jest w prawie, zwłaszcza, że jak widzieliśmy wyżej, Rada Administracyjna w niektórych postanowieniach zamieszczała ten warunek zmiany w słowach: *do czasu wydania ogólnego co do taryf rozporządzenia.*

Pod to zastrzeżenie podciągnąć także będzie można, taryfy w miastach prywatnych, mianowicie tam, których właściciele żadnego tytułu prawnego wykazać nie są w stanie— i tylko na dowolności swoich poprzedników i długiem posiadaniu prawo swe gruntują. Wszak i teraz Rada Administracyjna zatwierdzając dawniejsze taryfy, zawsze osnowę ich zmienia, z mocy postanowienia, o jakiem wspomnieliśmy wyżej. Posiadający wyroki sądowe w sprawach taryfowych, jak Grabów, Nasielsk, a może i niektóre inne, których tre-

ści nie znamy, zasłaniać się onemi nie mogą, gdyż sądy cywilne sądzą tylko *de meo et tuo*, nie zaś o zasadzie spornego przedmiotu. Powoływanie się, że dochód z opłat do podatku ofiary zaliczonym został, nie jest także zupełnym dowodem, zwłaszcza, że trudno dopuścić, aby w obecnej cyfrze dochód ten podanym był do ofiary, kiedy on później samowolnie powiększonym bywał. Do regulacji przeszkodą także być nie może i ta okoliczność, że w wielu miastach, jak w Kalwarji, Wilkowyszkach, Wolbromiu i innych, Skarb Królestwa pobiera w całości lub w części ów dochód, gdyż Skarb w podobnym razie uważanym jest jak każden inny prywatny właściciel. Wreszcie, kwestję tę ważną, rozstrzyga w pewnej części postanowienie Rady Administracyjnej z d. 3 Listopada 1837 r., nakazujące: *zniesienie opłat dawnych w miastach, obecnie ustanowionym przeciwnych;* oraz późniejsze z d. 25 Września 1850 r. o uchyleniu po miastach od żydów opłat protekcyjnych, które rozciągniętem zostało przez Komisję Rządową w r. 1861 i do Chrześcjan „opłacających na rzecz dziedzica miasta, za prowadzenie rzemiosł lub handlów, lub prosto za wolność mieszkania w mieście."

Co do 5. W jaki sposób najprostszy i najsłuszniejszy możnaby regulację taryf przeprzeprowadzić? Do rozwiązania tej kwestji należy nam rozważyć, jakie są rodzaje opłat i o które z nich starają się najwięcej strony interesowane. Dwa są główne rodzaje tych opłat: *brukowe* i *targowe* w połączeniu z jarmarcznem. Pierwsza opłata, jako pobierana codziennie od wszystkich jadących i od inwentarzy, jest najwięcej korzystną i dla tego najbardziej przez dominia i magistraty jest poszukiwaną. Niedawno, lat temu może dziesiątek, całe Królestwo można było przejechać i nigdzie o zapłatę brukowego podróżny turbowanym nie był; dziś w wielu miejscowościach, na nabożeństwo, spacer, po doktora lub księdza, bez opłaty brukowego ruszyć się nie można. Wybrukowanie jest warunkiem każdego miasta, obowiązującym mieszkańców, lub dziedzica dla ich dogodności, obciążenie więc opłatą obcych chwilowo doń przybywających, na korzyść dworu lub mieszkańców, usprawiedliwić się nie da, a cóż dopiero tam, gdzie bruku nie ma. Jeżeli miasto lub właściciel sądzi mieć prawo do poboru opłaty brukowego, to znowu nie ma powodu, żeby i właściciel wsi pretensji podobnej mieć nie mógł, gdyby przez nią przejazd wybrukował. Pobór więc brukowego, nie mając w ogólnem prawie zasady, znaleść ją tylko może w przywileju, który zawsze jest wyjątkiem z powszechnego prawa. Jako wyjątek, przywilej ten odnosić się winien do pewnych tylko miejscowości; dla tego niektóre miasta większe, z powodu większych względem kraju obowiązków, miejscowych potrzeb, porządku i ostentacji, pobór opłaty brukowego, (z przemianą nazwy na kopytkowe) nadanym mieć zasługują, ale nigdy miasta 3-go, 4-go i 5-go rzędu. Sama nazwa brukowego vel kopytkowego wskazuje, że pobór tej opłaty codziennym być winien, od zaprzęgów i od inwentarzy i wyłączać inne opłaty dotychczas jej towarzyszące, dla usunięcia dzisiejszych nadużyć. Opłatę targowego uważamy za stósowną dla miast mniejszych i to tylko w jedne dni targowe, gdyż inaczej opłata chybiałaby nazwie i zasadzie.

Mamy więc główny podział taryf na dwie klasy:

1. Taryfa opłat *codziennych* w miastach gubernjalnych i w niektórych większych; i

2. Taryfa opłat *niecodziennych* w dnie tylko targowe, w miastach, gdzie są jarmarki i targi.

Pierwsze taryfy nazwiemy *kopytkowe*, a drugie *targowe;* idzie tylko o jak największe uproszczenie onych, żeby ile można nadużyciom i skargom zapobiedz; władzy zaś żeby dostarczyć łatwy sposób w potwierdzaniu, czyli raczej nadawaniu taryf.

W Lublinie pobór kopytkowego przynosi miastu rocznie 4,313 rubli, a taryfa postanowieniem Księcia Namiestnika z 1818 roku w miejsce dawnych opłat targowego i mostowego nadana, a następnie w r. 1854 na kopytkowe zmieniona, jest jedną z najprostszych i najdokładniejszych, stanowiąc dwa tylko podziały opłat umiarkowanych. Kwestja poborowa jest w niej położona stanowczo i zrozumiale. Dla wzoru wypisujemy całą tę taryfę.

Przy rogatkach i wjazdach do miasta Lublina, opłata kopytkowego należy się:

a) Od bydląt większych, jakoto: konia, wołu, krowy, w zaprzęgu, pod siodłem lub luzem idących, wyłączając źrebięta za klaczami po kop. 1.

b) Od bydląt mniejszych pędzonych lub wiezionych żywo, jakoto: cieląt, kóz, owiec i świń po $1\frac{1}{2}$ kop. Opłata jednak takowa przy wyjeździe z miasta miejsca nie ma.

Wyłączają się od tej opłaty.

a) Działa, furgony wojskowe, tudzież wszyscy wojskowi w mundurach.

b) Urzędnicy i oficjaliści leśni, w interesie służbowym przez miasto Lublin przejeżdżający, tudzież właściciele posesij za wszystkiemi rogatkami Lublina położonych, a ponoszących wszelkie opłaty i ciężary miejskie, tak od osobistego wjazdu do miasta własnemi końmi, jakoteż od wysyłania tychże koni próżno, po przywiezienie jakiego bądź transportu, lub jakiegokolwiek zarobkowania w mieście.

c) Wszelkie podwody z rozkazu Rządu w jakimkolwiek bądź przedmiocie służby publicznej, dostarczane.

d) Wozy próżne po śmiecie, błoto, gruzy i żoły tudzież z gliną, piaskiem i wodą do miasta przybywające.

e) Fury transportu soli na rzecz Rządu do miasta prowadzone.

f) Nakoniec klasztory z jałmużny żyjące, jako to: bracia i siostry miłosierdzia, kapucyni i bernardyni.

Wyjątki powyższe, zastósowane do miejscowości w Lublinie, mogłyby uledz jeszcze pewnym modyfikacjom po innych miastach, jak *np.* należałoby zwolnić od opłaty wszelki gruby materjał do budowy domów, własnemi albo najętemi końmi sprowadzany, gdzie do budowania zachęcać wypada; wszystkich urzędników w interesie służby jadących i t. p.

Taryfę powyższą, największego po stolicy miasta, proponowalibyśmy dla wszystkich stolic gubernialnych i dla Kalisza, jako po Lublinie najznakomitszego, o których przytoczymy: że w Płocku dawne brukowe i jarmarczne postanowieniem Rady Administracyjnej zamienionem zostało na pobór codzienny kopytkowego i czyni 2,425 rubli rocznie. W motywum przytoczono: że pobierane opłaty nie odpowiadają potrzebom kasy, zaprowadzono więc kopytkowe o 7-u pozycjach, chociaż można było one więcej uogólnić. Definicja w taryfie wozów frachtowych i włościańskich, zdaje się zbyteczną, kiedy w innych taryfach jej nie ma.

W Radomiu jest uciążliwiej jak w Płocku. Oddzielna tam taryfa brukowego, o jednej tylko pozycji, ale od Lubelskiej droższa; inna zaś taryfa targowego i jarmarcznego o 9-u pozycjach, z tym dodatkiem, że sprowadzający na sprzedaż konie, woły, jałowiznę, wolni są od opłaty targowego, gdy zapłacili brukowe; tem samem nazwa targowego z opłatą upada, a pozostaje tylko kopytkowe, tak jak w Lublinie. Taryfa ta przynosi 3,801 rs.

W Suwałkach podobnie jak w Radomiu, jest taryfa brukowego, targowego, jarmarcznego, nadana w roku 1852, czyniąca dochodu 3,740 rs. Brukowe co dzień po 2 grosze od bydlęcia; targowe w dnie targów i jarmarków o 12-u pozycjach.

Różnice w dochodach tych 4 stolic gubernialnych z opłat taryfowych (o Kaliszu mówiliśmy wyżej) co do cyfr, nie są znakomite; lecz cyfry są nieproporcjonalne względem ich obszerności i zamożności, jak *np.* Lublin z Suwałkami. Zaprowadzenie jednak jednostajnej opłaty kopytkowego codziennej w tych miastach, tyle uproszczonej jak w Lublinie, byłoby reformą słuszną i dla kontrybuentów pożyteczną, chociażby na tej zmianie Radom i Suwałki nieco ucierpiały, jako znacznie od Lublina mniejsze. Kalisz nie może także mieć pretensji na zawsze zostać wyjątkowym, chociażby i dla klęsk doznanych, jakie sobie przez lat tyle z dużych opłat mógł już wynagrodzić.

Taryfę dla pięciu miast powyższych, wypadałoby nazwać taryfą II-go rzędu, z uwagi na Warszawę, o której żadnej dla tego nie czynimy wzmianki, że dochód w niej kopytkowego nie jest wydzierżawiony prywatnym osobom, ale jest administrowanym przez władzę rządową i przez nią kontrolowany. Potem, że ciężar ten nie tyle powstał z przywilejów, ani z instruktarzy, ale z przeniesienia słusznej opłaty z mostu na wszystkie rogatki, dla lepszej kontroli i urównoważenia.

Powiedzieliśmy, że oprócz pięciu miast powyższych, do pobierania tejże samej opłaty, możnaby dopuścić inne jeszcze miasta większe, jako to: dawne gubernialne Kielce i Siedlce, i do rzędu gubernialnych podniesione, jak Częstochowa, Piotrków, Włocławek, a za podstawę do tej kategorji miast wypadałoby przyjąć ludność wyższą np. od 8,000 i magistrat z prezydentem. Opłata więc kopytkowego byłaby w nich codzienną, ale mniejszą od poprzedniej, z usunięciem także wszelkich innych opłat teraz pobieranych, i taka taryfa byłaby taryfą III-go rzędu.

Dla wyjaśnienia miast tej kategorji, przytoczymy, że: w Kielcach jest taryfa jedynie na dawnej używalności oparta, bardzo rozdrobniona, przynosi 1,110 rs.

W Siedlcach taryfa dana przez Radę Administracyjną, rozdrobniona, dzieli się na opłaty brukowego i targowego codziennie, a jarmarcznego w jarmarki; dochód z niej 3,325 rs.

W Częstochowie brukowe, targowe i jarmarczne z mostowem przynosi 1,700 rs.

W Włocławku też same kategorje opłat, dają 1,484 rs.

W Piotrkowie takież trzy opłaty czynią rubli 2,091.

W Łowiczu są taryfy dwojakie co do czasu, inna na jarmarki i targi zwyczajne, inna na jarmark walny na Ś-ty Mateusz; każda ma po 22 pozycij; po złp. 30 od traktyerników. Dochód 1,266 rs.

W Łomży opłata brukowego codzienna, targowe i jarmarczne w dnie odpowiednie; dochód 1,350 rs.

Zwracamy uwagę, że usunięcie z tych taryf II-go i III-go rzędu, nazw i opłat targowego i jarmarcznego, jest raczej pozorne, gdyż opłaty te, w dnie targu, zmieniać się będą w kopytkowe. Teraz wprawdzie w niektórych miastach pobieranem bywa brukowe i targowe razem, ale w najgorszym razie, lepiej nawet powiększyć brukowe nieco, żeby tylko jeden był rodzaj opłaty. Tym sposobem, miast pobierających opłatę codzienną, będzie liczba ograniczona, mniej więcej 12 na całe Królestwo. *(d. n.)*

O Wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr. 177*).

Drugie miejsce po p. Simmlerze należy się według wszelkiej sumienności p. Matejce z Krakowa, którego dobre usposobienia mieliśmy sposobność poznać z wydanej w r. z. w Krakowie i znanej powszechnie kollekcji ubiorów zeszłowiecznych polskich. Jego *Jan Kazimierz na Bielanach w czasie pożaru miasta Krakowa*, posiada wszelkie warunki prawdziwie historycznego obrazu; praca to sumienna, dowodząca niepospolitego talentu i wykształcenia, ale jako praca nie warszawskiego artysty mniej kwalifikuje się do naszego sprawozdania.

Do działu historycznego zaliczyć wypada szkic ołówkowy p. Głębockiego, przedstawiający *Odwiedziny pracowni Wita Stwosza przez Długosza*, podług poematu W. Pola.

„Raz gdym z poddaszu patrzył na zaranie,
We drzwi komnaty wchodzi niespodzianie
Długosz z lutnistą. — *Zerwałem się pilnie*
I serce w piersi poczęło bić silnie,
Że gość tak wielki nawiedził me progi;
Więc *mu płaszcz z siebie rzuciłem pod nogi*,
A on łaskawie obejrzał się w koło,
A mnie znak krzyża położył na czoło."

Szkic ten dowodzi w panu Głębockim, znanym już zkąd inąd młodym a sumiennym dostatecznie, jak na młode lata, pracowniku— dążności do przedmiotów poważniejszych, bogatszych, na których temacie rozwinąć możnaby cały zasób fantazji, bogactwa stylu, akcesorjów, słowem piękna. Stwosz jednak p. Głębockiego mimo założenia nie zrywa się pilnie, ale zaledwie obraca, usłyszawszy zapewnie za sobą kroki stąpającego Długosza z lutnistą, nie rzuca mu też bynajmniej płaszcza ze siebie pod nogi, choć Długosz zabiera się do znaku krzyża, że poprzedzające fakta powinny być uwadatnione współcześnie w szkicu. Figury zresztą p. Głębockiego zbyt krótkie i cały rysunek, a raczej jego rozmiary i proporcje zanadto skupione, zbite; szersze rozmiary i poprzedłużanie umiarkowane figur, oraz poprawienie rażących niezgodnością z założeniem błędów akcji, przy umiejętnym zwłaszcza kolorycie, kazałoby się spodziewać po szkicu p. Głębockiego niezłego wcale obrazku historycznego, do którego przedewszystkiem, ze względu na brak pracowników w tym kierunku, nie możemy jak tylko zachęcić młodego autora.

Zaliczyć by tu także należało, choć może niezupełnie słusznie, szkic olejny p. Pillatego p. t. *Berek pod Kockiem*, kwalifikujący się może więcej do działu koni, podobnie, jak wymienione poprzednio *Pożegnanie Czarnieckiego z koniem bojowym*, w którem, mówiąc nawiasem, więcej na członka jakiegoś cyrku, jak na bojowego wyglądający koń, jest główną figurą i bohaterem wypadku; tak go przynajmniej sądzić wypada z bardziej troskliwego niż innych przedmiotów traktowania przez autora. Szkic p. Pillatego przedstawiający bohaterską śmierć zacnej pamięci Szefa szwadronu Szwoleżerów, posiada wszystkie przymioty i wady dawnych prac tego artysty. Zarzucane tyle kroć razy zaniedbanie, brak wykończenia, tu się da powtórzyć po raz nie wiemy który. P. Pillati najwyraźniej widać powiedział sobie, że nic skończonego w tem życiu już nie namaluje; we wszystkiem co robi znać naganny i doprawdy trudny do darowania pospiech. Wszystkie jego prace większe i mniejsze dowodzą ogromnego talentu, rzadkich i niepomiernych zdolności, ale zarazem dowodzą także i tego zaniedbania, na które tyle już powstawano. Dla czego p. Pillati nie przedsięweźmie pracy na większą skalę, szerokiej, historycznej; on, co posiada taki dar ożywiania wszystkiego, czego się dotknie, w którego robotach tyle ruchu i życia, on, co posiada tyle twórczości i biegłości w rysunku? Dla czego p. Pillati nie porzuci raz już przecie tej szkicowej maniery, która go nigdzie nie doprowadzi, owszem zniewoli zakończyć karjerę na tem, do czego oddawna już doszedłszy, ani na krok prawie nie postąpił. Niech ten *szyk* szkicowy uwielbiany przez wielu krótkowidzących nie bałamuci p. Pillatego, choć mu daje możność pozbywania na poczekaniu swych utworów; jesteśmy przekonani, że jedna robota na większą skalę, sumienniejsza, skończona da poznać p. Pillatemu, że nawet pod względem materjalnych korzyści lepiej wyjdzie idąc za naszą przyjacielską radą. Praca szczera i sumienna według nas uczynić może p. Pillatego Vernetem polskim; *Obrona Częstochowy* i *Berek pod Kockiem* każą się nam tego spodziewać. Na większe sumienne płótna znajdzie p. Pillati kupca i w rezultacie korzystniej mu one wypadną od dotychczasowych szkiców,—niechaj się tylko zapatrzy na p. Simmlera, i co ten w scenach historycznych pokojowych dotąd dokonał, niech p. Pillati dokona jako bataljista, a będziem mieć przynajmniej dwóch historycznych malarzów. Żadne okoliczności ani względy nie tłomaczą takiego, jak p. Pillati talentu.

W Berku pod Kockiem koń nacierającego i tnącego pałaszem huzara, zdaje się nam mieć za mało ruchu, być zanadto osadzonym i zanadto bliskim nacieranego Berka; akwarella *Uliczník* więcej jak cobądź posłużyć może za dowód zaniedbania ze strony p. Pillatego, oraz brudnego koloru.

Nie pojmujemy doprawdy jaki być może pożytek z archaicznej kopji, *Sejmu sześciotygodniowego*, którą dokonał p. Rycerski z oryginału znajdującego się w pałacu biskupim w Kielcach. Jest to według nas praca najniewdzięczniejsza, na jaką mógł się zdobyć kiedykolwiek artysta, dowodząca straconego bezpotrzebnie czasu; wątpimy też bardzo, aby p. Rycerski znalazł na nią tak łatwo nabywcę, a w każdym razie nie uświetnia ona bynajmniej wystawy.

Królem pejzażu jest profesor Breslaur. Jego *Okolice Wilna*, *Sonnefiord w Norwegji i Zamek Malzen nad rzeką Inn w Tyrolu* mogą zadowolić bardzo wyszukane gusta; ale profesor Breslaur to ustalona reputacja i trudno o nim coś nowego powiedzieć, dla tego też przejdziemy raczej do prac jego uczniów, którymi są prawie wszyscy młodzi pejzażyści nasi. Z tych młodych uczniów największe nadzieje rokował niedawno jeszcze p. Szermentowski. Jego niedawne przed wyjazdem za granicę prace posiadały ciepło, charakter, serdeczność i piętno rodzinnej naszej ziemi i nieba; obecnie przychodzi nam obawiać się, czy p. Szermentowski nie na zawsze utracił to, co stanowiło jego talent i wszystko, otrzymawszy w zamian konwencjonalną francuzką manierę? *Droga do jeziora Gab*, *Droga do Cauterets* i *Widok z Pireneów* (olejne), a nadewszystko trzy akwarelowe *Krajobrazy z Pireneów*, jeden *z Sandomierskiego* i jeden *z Olkuskiego*, bardzo nam przywodzą na myśl i pobudzają do głębokich nad niem rozmyślań, znane przysłowie: „Pomieniał się Stryjek..." W pracach tych nadesłanych z zagranicy nic nam nie przypomina p. Szermentowskiego, a w dwóch ostatnich zwłaszcza akwarelkach, niby krajowych, nic nam nie przypomina naszego kraju— i równie dobrze moglibyśmy to wziąść (może jako profani) za drogę do Cauterets, do jeziora Gab, albo za jakiś widok z Pireneów, co nam p. Szermentowski każe uważać za Sandomierskie i Olkuskie. Nadto, akwarelle te mimo wszystkiego tak bardzo są kosmopolityczne, że nawet z boleścią serca wyznać musimy,—wolelibyśmy ich nie oglądać. Te drzewa jarmużowego czy szpinakowego koloru, to niebo żelazne etc., wreszcie sam sposób traktowania lekceważący widza, tyle razy szykanowany w *Journal pour rire* i innych humorystycznych pismach paryzkich, sposób polegający na malowaniu mioteł zamiast drzew i w ogóle jakiejś brudno-plastrowej mozajki, z której objaśnienie autora każe nam się tego albo owego domyślać,— wyznamy, że nas bardzo zasmucił w panu Szermentowskim i zniweczył lepsze wrażenia wywołane nadesłanym także z zagranicy obrazem p. n. *Orka*. Ta Orka kazała się nam domyślać, że p. Szermentowski czasowo tylko zapomniał o rodzinnem niebie i słońcu; jego akwarele rodzą smutne pytanie: czy nie na zawsze? Smutne to doprawdy, ale prawdziwe.

Nawet ostatnio nadesłane przez p. Szermentowskiego prace, jak *Sieroty i Pogrzeb ubogiego wieśniaka* nie wyzwalają go z pod powyższych zarzutów.

Pan Kostrzewski dostarczył w ostatnich czasach dwa obrazy na Wystawę: *Wyrobników na gościńcu i Jałmużnę w lesie*. Obie te prace dowodzą także, że powinniśmy i możemy spodziewać się po nim coraz więcej. Powtórzyć tu można dawne zarzuty: zbyt lekkie i konwencjonalne traktowanie figur, szkicowanie raczej i mało wykończenia w pejzażu, obok niezaprzeczonego talentu i czucia. Czucie to przebija szczególniej w pejzażu Jałmużny, który chociaż zbyt ogólnie traktowany i niekoniecznie nasz, może manierowany na temat jakiejś reminiscencji, posiada jednak bardzo wiele gorąca w kolorze; figury także jakieś ogromnie idyliczne, zwłaszcza dzieci—i przedmiot dobry, rzewny ; z przyjemnością spojrzeć nań można.

Pozostaje nam jeszcze: *Czorsztyn* p. Schouppé'go, praca sumienna wielce; *Widok włoski*— Cieszkowskiego, dla którego ta sama rada, jak dla p. Szermentowskiego, t. j., aby dał pokój obcemu pejzażowi i niebu, jeżeli nie ma dość siły i energji do zatrzymania rodzinnego charakteru, i jeżeli chce ten charakter zatrzymać; oraz dwie prace p. Ruśkiewicza: *Poręba Leśna* i *Podlesie*. W pierwszej z tych prac nie możemy pojąć mocnego cieniu rzuconego od drzewa z prawej na drogę, pomimo małej obecności słońca w powietrzu, w drugiej niebo wydaje się nam bardzo ołowianem a ciemność międzydrzewna zanadto mocną, jak na początek lasu. Pejzaż przedewszystkiem polega na studjach z natury, a żadne kompozycje i pomysły, tem mniej sztukowania na nic się nie zdadzą.

Gumińskiego *Kompanja idąca do Częstochowy* i *Powrót z Kościołka Św. Barbary*, dowodzą postępu w tym artyście i dość efektowne.

Swieszewskiego *Wisła pod Krakowem*, *Widok na górę Murań w Karpatach* i *Kościołek w Rożniszowie* dowodzą niepomiernego talentu i każą się wiele spodziewać po artyście; Wrońskiego *Krajobraz z okolic Lublina* wcale niezły; *Krajobraz* p. Julji Saxe przypomina nam fabrykę porcelany.

Dembowskiego *Widok od Bielan na mogiłę Kościuszki i Kraków*, i *Widok na staw Smerczyny i górę Pyszną w dolinie Kościeliskiej*, mniej szczęśliwe, — jako prace artysty krakowskiego mniej kwalifikują się do naszego przeglądu i dlatego ograniczamy się na samej tylko wzmiance o nich.

Dość sporą, prawie najliczniejszą kollekcję stanowi oddział prac rodzajowych. Spotykamy tu: wcale udatny, może najudatniejszy z kompozycij tego autora, obrazek p. n. *Chłopiec i dziewczyna u studni* Gersona, *Cygankę* tegoż, (zdaje się studjum z natury) równie bardzo szczęśliwy, z wyjątkiem otoczenia, czyli akcesorjów, dość niefortunnych *Górala tatrzańskiego* tegoż; dalej Brodowskiego *Struś na polowaniu* z poematu W. Pola p. t „Stryjanka;" Sypniewskiego *Podjazd Tatarów*; Murzynowskiego *Głowę anioła* (dla czego nie coś więcej, kiedy są zdolności po temu?); Balakiewicza *Wesele Krakowskie* i *Góral*, w stylu, który się nam wydaje nieco porcelanowym, Lipskiego *Dewotkę*, *Druciarza i Chłopca z pisklętami* (chłopiec i druciarz jeden typ, dla czego?) prace bez wątpienia sumienne, ale z powodu realistycznej wierności może zbyt mało artystyczne; Neinkego *Okręt* (maniera) i nareszcie Szermentowskiego *Naukę i Owoce nauki*, dwa małe obrazki *pendants*, na które radzibyśmy, aby p. Szermentowski mógł spojrzeć, czytając nasze sprawozdanie, dla porównania z dzisiejszemi swemi pracami, tyle tam czucia, rzewności i prawdy miejscowej. Są to szkice tylko, ale jak wielce różne od dzisiejszych skończonych prac p. Szermentowskiego!

Dostatek i *Nędza*, dwa obrazki *pendants* p. Kossaka, są próbką uznanego nie dziś dopiero talentu tego autora i rodzą gorące życzenie ujrzenia czegoś więcej tej samej ręki.

Suchodolskiego (ojca) *Wzięcie Sztandaru Wielkiego Wezyra pod Wiedniem*, jest jedną z lepszych prac tego artysty i o wiele wyższą od *Pożegnania Czarnieckiego*, bo tu przynajmniej twarze walczących mają choć jaki taki wyraz, gdy tam w obec całej ważności faktu są prawie martwe i pozbawione wszelkiego wyrazu. Sam Czarniecki nadto spokojny; gdybyż choć cokolwiek rozrzewnienia na jego lub otaczających licu?, nie mówiąc nic o dziwnie fantazyjnych akcesorjach, jak np. kołdrze pikowanej, o ile się nie mylim, w zupełnie nowoczesne pierożki leniwe, albo o spancerku postawionego w głowach bohatera, rycerza.

(c. d. n.)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, dnia 14-go Sierpnia, opera komiczna w 2-ch aktach Rossiniego, **Bruschino**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Wysockiego, Kwiecińską, Sochaczewskiego, Jędrzejewskiego*; oraz balet w 1-ym akcie, **Stach i Zośka** z 6-ciu tańcami, tańczony przez pp. *Filipowicza, Żeromską, Marję Oliwińską, Popiela, Kuhnego, Wł. Królikowską, Helenę Popielównę, Emilję Brandtównę, Billou, Borenstaedt, Adelę Kluger, Janczałek, Puchalskiego, Kwiatkowkiego, Owerlę, Szałowa, Przedpelskiego, Grodzickiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	$2\frac{1}{2}$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2\frac{1}{2}$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	$2\frac{1}{2}$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	$2\frac{1}{2}$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	$52\frac{1}{2}$	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2\frac{1}{2}$	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	$2\frac{1}{2}$	Paradyz..........	„	$22\frac{1}{2}$	„

Zacznie się o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Jutro, w Piątek, Teatr Rozmaitości.—**Śluby panieńskie**, panna Polender przedstawi rolę Klary, pan Ładnowski rolę Albina. — **Stary jegomość.**

Przyjechali do Warszawy.

Rzeczywisty Radca Stanu, Dukszta - Dukszyński, z Karlsbad.

Wyjechali z Warszawy.

Mielników Barbara małżonka Jenerała Lejtnanta do Paryża.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 13 sierpnia

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie. . . .			—	—	5	65
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	52
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	9	15	$6\frac{1}{2}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			90	50	—	—
dito 500 . .			89	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			78	50	78	—
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	102	15	101	85
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg .	300 BMk.	2 M.	154	80	—	—
Londyn . .	1 Ft. St	3 M.	6	91	—	—
Moskwa .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	67
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	83
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	35	—	—
„ . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	81	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $47\frac{7}{9}$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $8\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 13 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87
6ta „ „	—	$95\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$84\frac{1}{8}$
Listy zastawne 4%	—	88
Bilety Banku Polskiego.	—	$87\frac{5}{8}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{2}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$97\frac{5}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny .	—	—
„ Paryż 2 „ . . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . . .	—	$77\frac{1}{8}$
Żyto na targu	—	$50\frac{5}{8}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 90
Akcje kredytu ruchomego	—	852

Liverpool, 12 *Sierpnia*. Sprzedano 4,000 wantuchów bawełny. Ceny stale się trzymają

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców.

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana, i staje w Warszawie o godz. 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz. 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4173)

Po Wojciechu Sobol drożniku w m. Warszawie zmarłym d. 18 (30) Kwietnia 1854 r. otworzył się spadek w depozycie Banku Polskiego znajdujący się. Stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. Wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu 6 miesięcy od daty zamieszczenia tego obwieszczenia, tak w Dzienniku Powszechnym, jakoteż i Dzienniku Gubernialnym Warszawskim, z rozlepieniem trzykrotnem takowych na drzwiach Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, po upływie tego czasu Prokuratorja wniesie do tegoż Trybunału żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 13 (25) Lipca 1862 r.

(1) Michał Miszkiewicz, zast. Obr. Pr.

(N. D. 2426) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Ogłasza: iż z powodu śmierci Anny Lasockiej wierzycielki sumy złp. 37,400 na dobrach Smoszewo z przyległościami z Okręgu Płockiego w dziale IV. pod Nr. 8, wykazu hypotecznego zabezpieczonej, otworzyło się postępowanie spadkowe, zawiadamia więc interesentów, iż termin do regulacji takowego, przed podpisanym w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej na dzień 18 (30) Października 1862 roku oznaczony został.

Płock d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

(2) Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 4194) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci Antoniny z Majewskich Kasprzykowskiej współwłaścicielki nieruchomości Nr. 138, 116 i 365 oraz 11 w mieście Sulejowie Powiecie i Okręgu Piotrkowskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania ktorego termin przed podpisanym na d. 2 (14) Lutego 1863 r. wyznacza się.

Piotrków dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.

Głodziński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4151) *Sąd Pokoju Okręgu Ostrołęckiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu zażądanej regulacji nowej hypoteki:

1. Części szlacheckiej na wsi Krzeczkowie Bieńkach i Szepielakach z przyległościami za Prus do Stanisława i Agnieszki Bieńkowskich należącej przez syna ich Andrzeja Feliksowi Szepietowskiemu zbytej.

2. Części szlacheckiej na wsi Mierzejewie Jankach Starych do Bonifacego i Balbiny z Mierzejewskich małż. Stachurskich należącej od Adama Mierzejewskiego nabytej.

Zawiadamia interesentów, że takowa odbędzie się dnia 5 (17) Listopada b. r. o godzinie 10 z rana.

W terminie więc tym strony interesowane z prawami swemi do protokółu regulacji pod skutkami prekluzji zgłosić się mają.

Ogłoszenie decyzji regulacyjnej nastąpić ma w dni ośm.

Ostrołęka d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.

Podsędek, Konarzewski.

(N. D. 4113) *Sąd Pokoju Okręgu Krasnickiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości t. j. połowy domu drewnianego przy ulicy Bydlęce targowisko w mieście Kraśniku dawniej pod N. pol. 40 1/2 a teraz 52 położonego, składającego się z dwóch izb, alkierza, komory, połowy sieni, komina i strychu oraz połowy placu frontowego, między domami Moszka Werthejm z jednej a Izraela Rozenal z drugiej strony leżącego.

Zawiadamia intresentów że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 8 (20) Listopada 1862 r.

Wzywa przeto tychże aby do takowej zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 10 (22) Listopada r. b. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci zatem bez wezwania na ogłoszenie decyzji oczekiwać będą.

Kraśnik d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

za Podsędka, Paweczkowski.

(N. D. 3895) *Sąd Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości, jako to:

Domu z placem poczynającym się od uliczki prowadzącej do traktu Janowskiego, a ciągnącym się do placu Walentego Skurzaka, graniczącym z łaźnią żydowską, a z drugiej strony z placem Tomasza Mazurka pod Nr. pol. 238 w m. Goraju położonego.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym d. 7 (19) Listopada 1862 r.

Wzywa ich przeto, ażeby w pomienionym terminie osobiście lub przez pełnomocników urzędowych zgłosili się i żądania swe do protokółu regulacji podali.

Ostrzega przytem, że niezgłaszający się w powyż oznaczonym terminie, ulegną skutkom prekluzji z art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek protokółu regulacji zapadnie, nastąpi dnia 12 (24) Listopada 1862 r., do wysłuchania więc takowej interesenci zgłosić się winni.

Bilgoraj dnia 12 (24) Lica 1862 r.

Podsędek, Dąbrowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3888) *Komitet budowy Mostu stałego na Wiśle w Warszawie.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w dniu 8 (20) Sierpnia r. b. o godzinie 11ej z rana w Sali licytacyjnej Rządu Gubernialnego Warszawskiego, odbywać się będzie licytacjami inne na roboty kamieniarskie i dostawę potrzebnych materjałów do budowy bulwarków po obydwu stronach przy budującym się moście stałym, a mianowicie:

1) Na dostawę kamieni ciosowych i roboty kamieniarskie, od sumy anszlagowej rs. 35,304 kop. 80.

2) Na dostawę materjału drzewnego od sumy rs. 4,913 kop. 60.

3) Na dostawę wapna, piasku, i cegły od sumy rs 2,531 kop. 45.

Przystępujący do licytacji złożą dowody kasy Gubernialnej Warszawskiej na depenowane w niej vadja w wysokości jednej dziesiątej części sumy licytacyjnej, a mianowicie w zaokrągleniu: ad 1. rs. 3,530; ad 2. rs. 490; ad 3. rs 250; gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucję przyjmowanemi, które to vadja każdy z utrzymujących się na licytacji obowiązany będzie do kompletować do 1/5 części sumy licytacyjnej na kaucję, i ponieść przytem wszelkie koszta stempli i obwieszczeń, a innym zaraz powrócone będą.

Bliższą wiadomość o warunkach tej entreprzy powziąść może w Kancelarji komitetu budowy mostu w godzinach biurowych.

Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1862 r.

Prezes Komitetu,

Radca Tajny, Łaszczyński.

za Naczelnika Kancelarji, Smolechowski.

(N. D. 4020) *Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, w Sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla biór Zarządu Pocztowego na czas zimowy, w latach 3ch po sobie następujących to jest: 1862/3, 1863/4, 1864/5, drzewa sosnowego opałowego w klocach, około sztuk 496 lub więcej rocznie, z których każda sztuka drzewa trzymać winna długości stóp 24, grubości w odrębie 14 1/2 do 15 cali.

Licytacja rozpocznie się od ceny ustanowionej za jedną sztukę drzewa rs. 2 kop. 6 a za dostawę tejże, na dziedziniec domu pocztowego w Warszawie kop. 27, czyli razem od rs. 2 kop. 33 za jedną sztukę drzewa z dostawą.

Szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy święta od godziny 9 z rana do godziny 3 po południu w biurze Zarządu Okręgu Pocztowego.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem, i posiadający w Warszawie Składy drzewa, a w tym celu obowiązani dołączyć do deklaracji dowody kwalifikacyjne, oraz złożyć do Kasy Głównej Pocztowej w Warszawie, vadium rs. 102 w gotowiźnie, lub listach zastawnych, z kuponami właściwemi i kwit tejże kasy dołączyć również do deklaracji, która winna być napisana wyraźnie, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, podług wzoru następującego:

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego z dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. Nr. 13608 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla tegoż Zarządu, na czas zimowy w latach 3ch po sobie idących to jest: 1862/3, 1863/4, 1864/5, drzewopałowego sosnowego w sztukach długich po 24 stóp, grubych w odrębie 14 1/2 do 15 cali, około sztuk 496, lub więcej rocznie, po cenie za jedną sztukę rs. kop. a za dostawienie tejże sztuki drzewa na dziedziniec domu pocztowego w Warszawie kop. sr. (wypisać cyfry liczbą i literami)

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Głównej Pocztowej na złożone vadium w ilości rs. 102 wyraźniej rubli srebrem sto dwa dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w NN. przy ulicy NN. pod Nr. NN. pisałem w Warszawie d. NN. mca NN. r. 1862.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Warszawa d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

z up. Naczelnika Okręgu,

Iszy Radca Zarządu, Grzecznarowski.

(2) Naczelnik Oddziału, Krubant.

(N. D. 4027) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że, w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego w dniu 17 (29) Sierpnia 1862 r. od godziny 8ej do 11ej z rana odbywać się, będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entreprzę budowy nowej plebanii i dzwonnicy r. g. we wsi Cześnikach od sumy anszlagowej rs. 1060 kop. 77 3/4, każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entreprzy, obowiązany w miejscu i czasie oznaczonym stawić się gdzie i o warunkach bliższą wiadomość poweźmie, vadium 1/10 części złożyć należy.

Deklaracje do godziny 11ej z rana w dniu powyższym skladane być winny, podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem niewyraźnie napisane skrobane, i poprawiane bez dołączenia vadium lub też po terminie podane przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 18 (30) Lipca 1862 r. Nr: 11837 podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuje się dopełnić robót około budowy nowej plebanii i dzwonnicy r. g. we wsi Cześnikach wedle planów i anszlagów przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 12 (24) Maja 1862 r. zatwierdzonych, za sumę rubli srebrnych (tu wypisać wyraźnie literami) podając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym; vadium w kwocie rubli srebrem sto sześć kopiejek ośm dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N, roku 1862 (podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Hrubieszów dnia 18 (30) Lipca 1862 r.

B. Machcicki.

(N. D. 4170) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Zawiadamia publiczność, że dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 2 z południa, w Magistracie m. Rzgowa pod kierunkiem Naczelnika Powiatu, lub jego Pomocnika, odbędzie się licytacja głośna in minus od sumy rs. 834 kop. 73, na entreprzę wyreperowania 7 mostów w m. Rzgowie, do której każdy przystępujący obowiązany będzie złożyć vadium rs. 84 o innych warunkach poinformować się można w Kancelarji rzeczonego Magistratu w godzinach biurowych.

Piotrków d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

(1) Koboska.

(N. D. 4025) *Magistrat Miasta Wielunia.*

Podaje do publicznej wiadomości iż w Magistracie m. Wielunia na sali zwykłych obrad odbywać się będzie w d. 17 (29) Sierpnia 1863 r. o godzinie 11 z rana głośna in plus licytacja na trzy letnie poczynając od d. 1 Stycznia 1863 r. wydzierżawienie dochodu z płaty garncowego czyli wiadrowego na rzecz mieszkańców tegoż miasta pobieranego poczynając od sumy rocznej rs. 2776 wyraźnie rs. dwa tysiące siedmset siedmdziesiąt sześć, przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i złożyć przy licytacji vadium 1/10 część powyższej sumy wyrównywające, które odstępującemu zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującemu się przy licytacji na kaucją po skompletowaniu do 1/5 części sumy za licytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym czasie prócz dni świątecznych w Magistracie tutejszym przejrzane być mogą.

Wieluń d. 1 Sierpnia 1862 r.

Burmistrz, Szozlański.

(N. D. 4169) *Burmistrz miasta Kutna.*

Ponieważ licytacja w pierwszym terminie spełzła bezskutecznie, przeto zawiadamia publiczność że w dniu 24 Sierpnia (5 Września) r. b. o godzinie 11ej przed południem, odbywać się będzie powtórna głośna in minus licytacja, na reperacją magazynu Prowianckiego w mieście Kutnie, z przetargiem w dniu 28 Sierpnia (9 Września) t. r. w godzinach przedpołudniowych w obec delegowanych. Licytacja ta rozpocznie się od sumy anszlagiem wyrachowanej rs. 917 kop. 88; przystępujący do licytacji winien złożyć vadium 1/10 część sumy to jest rs. 91 kop. 74.

Warunki i anszlag w każdym czasie w godzinach służbowych w Magistracie miejscowym przejrzane być mogą. Chęć więc licytowania mający w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechcę.

Kutno dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r.

(1) Regalski

(N. D. 4188) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. zawiadamia, iż na żądanie Eufemii-Franciszki-Barbary 3 imion Ungiertowej wdowy w m. Lublinie zamieszkałej i zamieszkanie prawne obrane mającej, u Władysława Sielskiego Patrona w Lublinie pod Nr. 356 zamieszkałego, w poszukiwaniu od SSrów Henryka Olendzkiego właściciela dóbr Wierzchowiny w Okręgu Krasnostawskim Gubernii Lubelskiej położonych, a mianowicie od Ludwiki z hr. Ostrorogów Olendzkiej wdowy jako matki i opiekunki nieletnich: Jana, Aleksandry, Heleny, i Marjanny Olendzkich, po rzeczonym Olendzkim pozostałych dzieci, we wsi Dąbiu Ogu Krasnystawskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałej, sumy rs. 1650 z procentem i kosztami aktem Antoniego Grochowskiego Komornika w dniach 24 i 28 Maja (5 i 9 Kwietnia) 1861 r. sporządzonym, zajęte zostały na przymuszone wywłaszczenie w drodze subchastacji, dobra ziemskie Wierzchowina w Okręgu Krasnostawskim, Gubernii Lubelskiej, parafii Chłaniow położone, prawem własności do pomienionych SSrów Henryka Olendzkiego należące, a to wraz z inwentarzami żywemi i martwemi, oraz meblami pokojowemi dzierżawcy Włodzimierzowi Bobrownickiemu wraz z dobrami do użytku oddanemi.

Dobra te składają się z folwarku Wierzchowina i wsi zarobnych Wierzchowina i Majdan, mają ogólnej rozległości, mniej więcej m. 3200 miary nowopolskiej, a w szczególności: gruntów ornych dworskich m. 910, łąk m. 80, ogrodów m. 31, pod lasami zaroślami m. 1320; gruntów włościańskich m. 802 pod zabudowaniami, drogami, granicami i nieużytkami m. 40.

Gleba ziemi w większej części jest pszenna będąca ciężką borowiną a wreszcie glinka, łąki na pokładzie torfowym, las w części młodociany w większej atoli części ma swe zarośla.

Dobra te stanowią jedną przestrzeń cudzemi własnościami nieprzedzieloną.

Zabudowania wczęści są murowane w większej atoli części drewniane, kryte gontami, dranicami lub słomą, znajdują się w połowie w stanie dobrym.

Zasiewy w r. 1861 uskutecznione były takie: przenicy korcy 130, żyta korcy 110, owsa korcy 180, jęczmienia kor. 30, grochu kor. 10, hreczki kor. 20, kartofli kor. 15.

Włościan osiadłych jest 51, którzy opłacają okupu wraz z czynszem rocznie rs. 1077 kop. 5, propinacja przynosi dochodu rocznie rs. 225.

Dobra te są w dzierżawie Włodzimierza Bobrownickiego, dzierżawa ekspiruje w dniu 12 (24) Czerwca 1870 r., dzierżawca płaci czynszu rocznie rs. 1997 k. 47 1/2.

Inwentarz żywy razem z dobrami zajęty jest taki: koni 15, źrebiąt 6, buchaj 1, wołów 4, krów 19, jałownika 30, prócz tego inwentarz martwy odpowiedni i meble pokojowe znajdują się opisane w akcie zajecia.

Inwentarze te oraz meble oddane są dzierżawcy do użytku razem z dobrami.

Podatki dworskie z dóbr zajętych opłacające się, wynoszą rocznie rs. 549 k. 97.

Protokół zajęcia doręczony został w kopjach przez Woźnego Antoniego Szymańskiego, Piotrowi Certowiczowi Wójtowi Gminy Wierzchowiny d. 28 Marca (9 Kwietnia) 1861 r. zaś przez Woźnego Pawła Miklaszewskiego, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Krasnostawskiego d. 4 (16) Maja t. r. obudwóm do rąk własnych.

Zajęcie to wniesione zostało do ksiegi wieczystej dóbr Wierzchowiny d. 14 (26) Lipca 1862 r. a do księgi zaaresztowań w biurze Pisarza Trybunału Lubelskiego utrzymywanej d. 21 Lipca (2 Sierpnia) t. r.

Obszerny opis dóbr zajętych znajduje się w protokółach zajęcia, oszacowania w zbiorze objaśnień i warunków licytacyjnych, które tak u Pisarza Trybunału jak i u Patrona sprzedaż popierającego przejrzane być mogą.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie dnia 6 (18) Września 1862 r. o godzinie 10ej z rana, a następnie dwie co dwa tygodnie.

Sprzedaż popiera Władysław Selski Patron w Lublinie pod Nr. 356 zamieszkały.

Lublin dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.

Barchwic.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3792) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Marjannę Potrawską katoliczkę, służącą dawniej w gminie Rokowcu we wsi Szczęślcwicach, u kolonisty Filipa Janeczko, aby wciągu dni 30 od daty dzisiejszej, w Sądzie tutejszym stawiła się, gdyż po upływie tego czasu, według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 27 Czerwca (9) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3793) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Juljannę Sępowską, lat 22 liczącą, katoliczkę, wyrobnicę, rodem z Powązek, ostatecznie w Czerwonej Karczmie przebywającą, ażeby w ciągu 30 od daty dzisiejszej, stawiła się w Sądzie tutejszym, gdyż po upływie tego czasu według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 7 (19) Lipca 1862 r

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3796) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Michalinę Pawela wyrobnicę, ostatnio we wsi i gminie Ciążeń, w Okręgu Pyzdrskim zamieszkałą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w ciągu dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawiła w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3795) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Marcina Słowińskiego, wyrobnika, ostatnio we wsi i gminie Ciążeń zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem dnia 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3800) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kozienickiego.*

W dniu 13 (25) Września 1861 r. w czasie jarmarku w m. Kazanowie odbywającego się zakwestjonowany został koń, wzrostu średniego, maści skarogniadej bez odmiany, lat około pięciu mający, ogon długi, podejrzeniu ulegający. Wzywa przeto prawego właściciela, aby wciągu dni 30tu zgłosił się do Sądu tutejszego lub najbliższego swego zamieszkania i udowodnił własność zatrzymanego konia, celem takowego odebrania, po upływie bowiem zakreślonego terminu, stosownie do prawa postąpionem będzie.

Kozienice d. 7 (19) Lipca 1862 r.

Podsędek, Pomianowski.

(N. D. 3753) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze i osoby prywatne, aby na Joska Linden, żyda, lat 23 podającego, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, włosów ciemnoblond, oczów burych, nosa i ust miernych, z gminy Pietrzec, Powiatu Stopnickiego pochodzącego, a także w mieście Rakowie przebywającego o kradzież obwinionego, baczną uwagę zwracać, wrazie dostrzeżenia ująć i pod silną strażą Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu odstawić raczyły.

Kielce d. 4 (16) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Miciński.

(N. D. 3837) *Sąd Policji Prostej Okręgu Przasnyskiego.*

Zapozywa Józefa Głodkowskiego, kopiarza, w Zawadkach, następnie w Rostkowie, potem w Lipie przebywać mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby do Sądu tutejszego wciągu miesięcy trzech od daty tego ogłoszenia zgłosił się po odbiór pieniędzy ze sprzedaży pszenicy jego pochodzących, po upływie bowiem tego terminu, zebrane pieniądze na rzecz Skarbu przeznaczone zostaną.

Przasnysz d. 6 (18) Lipca 1862 r.

Podsędek, Taczanowski.

(N. D. 3812) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Teodozję Michalską stale mieszkającą w mieście Sochocinie, a obecnie z pobytu niewiadomą, iżby w przeciągu dni 30tu od daty niniejszego, w Sądzie tutejszym stawić się zechciała, gdyż w przeciwnym razie właściwie postąpionem z nią bedzie.

Płock dnia 4 (16) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3811) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Jana Gurowskiego, lat 46 podającego, ostatnio w Zakroczymie mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30, od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym, dla ogłoszenia mu wyroku, Sądu Apelacyjnego, w sprawie przeciwko sobie wydanego, stawił się, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie.

Płock dnia 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3815) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Podaje do publicznej wiadmości że od Józefa-Konstantego dwóch imion Wejsmana o kradzież obwinionego, i z detencji policyjnej zbiegłego, odebrano konia gniadego lat 10 mającego od parzonego na piersiach z wózkiem szybowanym w dobrym stanie, chomontem, dubą, pułszorkiem i innemi rzeczami do ubioru służącemi, a zarazem wzywa każdego ktoby był właścicielem powyższych przedmiotów, iżby z dowodami l egitymacyjnemi w ciągu dni 30tu do tutejszego Sądu zgłosił się, po upływie bowiem tego termin przedmiota te przez publiczną licytacją spieniężone zostaną.

Biała dnia 6 (18) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujacy, Waleszyński.

(N. D. 3867) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Szlamę Icka Herszkowicza, lat 45 liczącego, furmana ostatnio w mieście Lubiniu zamieszkałego, aby dla posłuchania wyroku w sprawie pko sobie wydanego w ciągu dni 30tu od daty ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił się, w razie przeciwnym wedle prawa postąpionem będzie.

Łęczyca dnia 12 (24) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

(N. D. 3860) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Ildefonsa Bakinowskiego, ostatecznie w Milanowiśnie, gminie Gostków Powiecie Augustowskim zamieszkałego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko Szymonowi Maninkiewiczowi o pobicie, najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego przybył, po upływie bowiem tego czasu, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości, listami gończemi śledzony będzie.

Kalwarja d. 10 (22) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

(N. D. 3863) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Marcina Smorawskiego, wyrobnika, we wsiach, Radoszycy i Czernicach, Okręgu Wieluńskim dawniej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, o kradzież obwinionego, aby najdalej w dniach 30, licząc od daty niniejszego obwieszczenia w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku w sprawie jego własnej stawił się, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swojem doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 12 (24) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 3755) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Stanisława Misiewicza lat 29 wieku liczącego piekarza ostatnio w m. Szreńsku mieszkającego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie tutejszym dla zapublikowania wyroku wsprawie pko sobie uformowanej stawił się, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3770) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Podaje się do publicznej wiadomości iż w dniu 8 (20) Czerwca r. b. na Wiśle około Kępy Zakroczymskiej wynalazione zostały zwłoki nagiego człowieka nikomu z nazwiska i pochodzenia nieznanego, w trzecim stopniu zgnilizny, ktoby więc posiadał wiadomość o jego pochodzeniu zawiadomił o tem właściwą władzę.

Płock dnia 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący Łempicki.

(N. D. 3754) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Jana Pęcickiego ostatnio w Natalinie Powiecie Pułtuskim zostającego po służbie, a teraz niewiadomego z pobytu iżby się najdalej w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił a to pod skutkami prawa.

Pułtusk dnia 27 Czerwca (9 Lipca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3771) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 10 (22) Czerwca r. b. pod miastem Czerwińskiem na Wiśle wynalezione zostały zwłoki człowieka utopionego nikomu nie znane, w spodnie i koszulę ubrane. Ktoby więc posiadał wiadomość o jego pochodzeniu zechce zawiadomić o tem właściwą władzę.

Płock dnia 5 (17) Lipca 1862 r.

Sędzia Przydujący Lempicki.

(N. D. 3839) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kazimierskiego.*

W miesiącu Czerwcu r. b. w osadzie Wygoda gminie Kurów, w stajni mieszkającego tam żyda, znaleziono klacz szpakowatą, rasy chłopskiej, starą, niewiadomego właściciela. Podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa prawego jej właściciela, iżby w ciągu miesiąca po odbiór swej własności do Sądu zgłosił się, gdyż po upływie tego czasu, klacz namieniona na fundusz Skarbu Królestwa spieniężoną zostanie.

Kazimierz d. 9 (21) Lipca 1862 r.

Podsędek,

Asesor Kolegialny, Michałowski.

(N. D. 3859) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Michała Borkowskiego wyrobnika z wsi Zubronajcie gminy Sejny Powiatu Sejneńskiego pochodzacego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko sobie o cudzołóztwo zapadłego, stawił się w tutejszym Sądzie, gdyż w przeciwnym razie, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości, listami gończemi śledzonym będzie.

Kalwarja d. 8 (20) Lipca 1862 roku.

Sędzia Prezydujący,

w zast. J. Wojciechowski.

(N. D. 3878) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Ludwika z profesji kowala i Karolinę Mścichowskich małżonków ostatnio przebywających w m. Szczuczynie Powiecie Augustowskim, aby stawili się w własnej sprawie do wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego w dniach 30 jeżeli chcą uniknąć postąpienia zniemijako prawo wymaga.

Łomża dnia 6 (18) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski,

(N. D. 3866) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Gustawa Szultza lat 27 liczącego służącego, ostatnio w Zgierzu zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla posłuchania wyroku w sprawie pkoniemu uformowanej zapadłego w ciągu dni 30 od daty ołgoszenia w Sądzie tutejszym stawił się w razie przeciwnym wedle prawa postąpionem będzie.

Łęczyca d. 9 (21) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D. 4146) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kraśnickiego.*

W depozycie Sądu Kraśnickiego pod dozorem Wójta gminy Studzianki, znajduje się wół maści czerwonej bez odmiany, wzrostu miernego, lat trzy mający, u Tomasza Raka i Tomasza Kudreli włościan wsi Studzianki zakwestjonowany. Wzywa prawego właściciela powyż opisanego wołu, aby w Sądzie tutejszym w dniach 30 najdalej od ogłoszenia tego obwieszczenia stawił się wraz z dowodami własność usprawiedliwiającemi, w celu odebrania wołu powyższego, wrazie bowiem przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Kraśnik d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1862 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 3775) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Aleksandra Wojsławskiego b. Sekretarza Magistratu m. Słomnik, aby w Sądzie tutejszym w Chęcinach w własnej sprawie stawił się, lub najbliższy Sąd o swem pobycie zawiadomił, a to pod skutkami prawa.

Chęciny d. 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 3799) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Hermana Gelbardt, lat 18 wieku liczącego, czeladnika mydlarskiego, poprzednio w mieście Turku, następnie w mieście Kaliszu, a ostatnio w mieście Piotrkowie zamieszkałego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku w sprawie własnej zapadłego, w ciągu dni 30 stawił, gdyż po upływie oznaczonego terminu, podług prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 9 (21) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujacy, Ruprecht.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3875) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na Józefa Darewskiego, lat 58 mającego, rodem z m. Gniewoszewa, żonatego, dzietnego, z ojca Antoniego z matki Zofii z wyrobku przy kolei Petersburgsko-Warszawskiej utrzymanie dawniej mającego, baczne oko zwracały i wrazie ujęcia Sądowi naszemu lub najbliższemu natychmiast dostawić zechciały.

Warszawa d. 11 (23) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3854) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze aby w obrębie swej administracji ściśle sledztwo osoby i pobytu Adama Dudy z m. Uchan pochodzącego i tam stale zamieszkałego, a ostatecznie w m. Chełmie przebywającego nateraz z pobytu niewiadomego przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, zarządzili i wrazie ujęcia go Sądowi naszemu lub innemu najbliższemu z powołaniem się na miejsce obwieszczenia dostawić zechciały.

Janów d. 10 (22) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Przegaliński.

(N. D. 3815) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa-Konstantego dwóch imion Wajmana o kradzież i włóczęgostwo obwinionego, i z aresztu detencyjcyjnego Łosickiego zbiegłego ściśle śledziły, i ujętego do tutejszego, lub najbliższego Sądu pod ścisłą strażą dostawiły. Rysopis tegoż Józefa-Konstantego dwóch imion Wajmana jest następujący, ma on lat 37, wzrostu średniego, twarzy miernie ściągłej czerwonej, nosa miernego, włosów na głowie krótkich ciemnych, wąsów rudawych, ubrany w palto koloru brązowo-tabacznego, w kaszkiet czarny lakierowany z daszkiem, spodnie płócienkowe lub wełniane, buty pódsarzałe, przez ramię nosi torbę sakwojarz skórzany, wozi z sobą kobietę młodą porządnie ubraną z dzieckiem małem na ręku, mieni się być blacharzem pochodzącym z miasta Wyszogroda Gubernii Płockiej zkąd świadectwo magistratu i książkę ligitymacyjną którą mu w Sądzie odebrano posiadał, mówi po polsku z żydowska, bo jak utrzymuje jest neofitą.

Biała dnia 6 (18) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 3835) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby zbiegłego, Piotra Brzostek z wsi i gminy Brok, Powiatu Pułtuskiego jako miejsca zamieszkania, a ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości, ściśle śledziły i wrazie ujęcia tegoż Sądowi tutejszemu lub najbliższemu swej jurysdykcji odstawić zechciały, rysopis jego jest następujący: wieku lat 22, wzrost średni, twarz okrągła, włosy ciemno-blond, oczy bure, nos mierny, usta mierne, znaków szczególnych żadnych.

Pułtusk d. 4 (16) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3737) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Sysio v. Zysio wyrobnika z wsi Oszki, gminy Dłutów, Powiatu Piotrkowskiego pochodzącego, o kradzież obwinionego, bacznie śledziły, a w razie dostrzeżenia i ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu pod ścisłą strażą dostawić zechciały. Rysopis: ma lat wieku 45, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnoblond, czoła miernego, oczu piwnych, nosa ściągłego, znaków szczególnych żadnych.

Piotrków d. 3 (15) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieliński.

(N. D. 3739) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby Aleksandra Słuchackiego wyrokiem Sądu Kryminalnego Płockiego w dniu 4 (16) Czerwca r. b. wydanym, skazujący Słuchockiego na lat cztery rot aresztanckich śledziły i w razie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawiły. Rysopis jego jest następujący: Aleksander Słuchocki Rządca dóbr, Lejpun katolik, ma lat 50, wzrostu dobrego, tuszy i budowy mężnej, bronet, ciała śniadego, oczu burych, twarzy ściągłej, nosa dobrego pociągłego i owalnego, włosy na głowie szpakowate, wąsów ciemnych ryżowych, zawiesistych, postawy pochyłej, wejrzenia ponurego. Ubrany w spodnie białe w paseczki, palto letnie ryżowe koloru ciemno-szaraczkowego, ma jednej nogę złamaną nieco kulejącą, kapelusz na głowie biały bez opaski pluszowy.

Kalwarja dnia 2 (14) Lipca 1862 r

Sędzia Prezydujący, w z. Wociechowski.

(N. D. 3865) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające aby Nachmana Wronę o kradzież obwinionego, lat 53 mającego, wzrostu miernego, twarzy ściągłej piegowatej, oczu piwnych, włosów mocno rudych kędzierzawych, brody rudej, aż czerwonej, rodem z Lublina pochodzącego, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia onego Sądowi tutejszemu lub też najbliższemu pod strażą go dostawić raczyły.

Janów d. 9 (21) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Przegaliński.

(N. D. 3813) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Kiryka Pimanow Filipona, lat 25, wzrostu słusznego, twarzy ściągłej, włosów rudych, oczu piwnych, nosa ściągłego, brody ściągłej, zarosłej włosem blond, ostatnio we wsi Mikołajewku gminie Pokrowsk przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, za gwałtowny napad na karę skazanego, ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy policyjnej odstawić raczyły.

Kalwarja d. 7 (19) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

w z. J. Wojciechowski.

(N. D. 3738) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Józefa Pawlewskiego, lat 43 liczącego, katolika rodem z Krzymowa, ekonoma, ostatnio we wsi Jamoszynie zamieszkałego ściśle śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić zechciały.

Łęczyca dnia 4 (16) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4187) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 27,071 i 28,573 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 27 Sierpnia r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

(N. D. 4186) Zgubiony został kwit na rs. 711 kop. 34, jako na złożoną kaucję do depozytu Kasy Zakładów Górniczych w Suchedniowie na licytację na dowozy do Wielkiego pieca w Starachowicach i Bzinie w r. 1861, uprasza się znalazcę o oddanie wspomnionego kwitu podpisanemu do miasta Szydłowca, gdyż żadnych korzyści z takowego osiągnąć nie może.

Szydłowiec d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

Janas Cukier.

JUTRO Z POWODU ŚWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK POWSZECHNY NIE WYJDZIE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.